Ner 237. Kraków, 15 Października — Piątek. Rok 1880.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 26 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clement 4; (prenumeratę p. [illegible] ceny Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

## Kraków 14 października.

Porta ustąpiła. Sułtan podpisał irade względem oddania Dulcigno Czarnogórze, warując sobie jedynie zawarcie osobnej umowy z Czarnogórą pod względem opieki nad mahometanami, którzy dostaną się pod panowanie księcia Mikołaja. Nota turecka wręczona posłom mocarstw w Konstantynopolu d. 12 b. m. ma być następującej osnowy:

Podpisany minister spraw zagranicznych JCMci Sułtana otrzymał od swego rządu polecenie podania do wiadomości JWPanów ambasadorów, że Wys. Porta, pragnąc dać nowy dowód swej lojalności i dobrej woli, oświadcza niniejszem, że odstępuje Dulcigno i natychmiast poleci stanowczo władzom miejscowym oddać to miasto przy użyciu środków pokojowych w ręce władz czarnogórskich. Osobna umowa obejmie warunki tego ustąpienia. Rząd ottomański, który jedynie w celu odwrócenia demonstracyi flot ofiarę tę ponosi, spodziewa się, że krok ten powstrzyma zupełnie pomienioną demonstracyę flot. (podpis) *Assim*.

Tak więc długi opór Turcyi złamany został pod naciskiem groźby flot połączonych. Wiedziała jednak Porta, że nie wszystkie mocarstwa przystąpią do użycia środków przymusowych, jakiemi groziła Anglia, że Czarnogórcy nie ośmielą się pokusić się o zdobycie Dulcigno, mogąc spotkać przeciw sobie nietylko Ligę albańską, ale oraz regularne wojsko tureckie pod dowództwem Rizy baszy. Wprawdzie mogła się obawiać, że flota, co najmniej angielska i rosyjska, posunie się na morze Egejskie, że blokować będzie Smirnę, że w końcu może przedrzeć się przemocą przez Dardanelle i Bosfor, ale mniemała zapewne, że inne mocarstwa nie biorąc udziału w takiej wyprawie, będą się starały przeszkodzić jej.

Ustąpiła jednak, a to na naleganie posłów niemieckiego i francuskiego. Zagrażało bowiem nietylko Turcyi, ale pokojowi europejskiemu rozdwojenie, gdyby jedna część floty przedsięwzięła kroki zaczepne a inna pozostała niemym świadkiem. Gdy zaś wszystkie mocarstwa pragną uniknąć wojny, zgodziłyby się raczej na poświęcenie Turcyi i na rozbiór jej, niżby miały się rozdzielić na dwa obozy, z których jeden zmierzałby do zagłady Turcyi, drugi do jej obrony. Niktby w obronie jej nie dobył oręża, ale każdy mógłby go dobyć w celu zyskania największych łupów. Dopóki szło o samo Dulcigno, Niemcy, Austrya i Francya pragnęły uniknąć zbrojnego wdania się, ale skoroby działanie okrętów angielskich i rosyjskich posunęło się w inne posiadłości tureckie, szłoby już o byt Turcyi.

Tryumf polityki Gladstona i Granvilla jest tylko pozorny. Użycie tak ogromnego aparatu, jak flota połączona sześciu mocarstw, aby wymusić na Porcie oddanie małej mieściny warownej, nie wystarcza, aby zapewnić tej polityce przewagę na Wschodzie; mniej też było niebezpiecznem dla Anglii bronić Konstantynopola w obliczu całej armii rosyjskiej, niż bombardować Dulcigno; bo wtedy Anglia mogła była liczyć na poparcie Austryi i Niemiec, dziś znalazłaby przeciw sobie oba te mocarstwa, a prawdopodobnie także Francyę, to jest całą Europę środkową.

Demonstracya flot pod Dulcigno dała poznać, że wykonanie wszystkich warunków traktatu berlińskiego, tych zwłaszcza, które na razie nie dały się spełnić, bo nie były kategorycznie postawione, nietylko nastręcza trudności ze strony Porty, ale rodzi niezgodę między mocarstwami. Łatwo przewidzieć, że to samo powtórzy się ze względu na nową granicę grecką i może w wyższym jeszcze stopniu; bo jeżeli Czarnogórcy nie odważyli się na zdobywanie Dulcigno, Grecya stoi uzbrojona i wszelką przeszkodę zechce złamać, nie wahając się sprowadzić wojny. Jak sobie wtenczas postąpią mocarstwa? Wątpić trzeba, aby powtórzyły demonstracyę flot, skoro nie jej zawdzięczać należy oddanie Dulcigna, ale przedstawieniu posłów niemieckiego i francuskiego. Jeżeli połączone floty nie popłyną na oba morza, Egejskie i Jońskie, a zapewne taka demonstracya nie powtórzy się, wtedy nie zajdzie potrzeba namawiać Sułtana i jego ministrów, aby oddali dobrowolnie przyznany Grecyi przez konferencyę berlińską pas ziemi.

Jedność i zgoda mocarstw pod względem Wschodu panuje tylko w teoryi, na kongresie i na konferencyi; lecz gdy przyszła pora urzeczywistnienia uchwał przyjętych, okazało się, że nie wszyscy dowódzcy eskadr mają instrukcye przechodzące zakres demonstracyi i że egzekucya zbrojna grozi rozbiciem jedności i zgody. Sprawa o Dulcigno jest prawie załatwiona i burza zażegnana; teraz kolej na sprawę grecką. Nie powtórzy się tu demonstracya i mocarstwa nie będą pewnie naglić o przyspieszenie jej rozstrzygnięcia.

## KORESPONDENCYA „CZASU"

**Lwów** 13 października.

(§§) Sprawa, która na początku bieżącego roku zaprzątała uwagę całego kraju w sposób przykry, przypomni się niezawodnie także z końcem roku, również niemile. Mamy tu na myśli pożyczkę półmilionową, zaciągniętą przez Wydział krajowy w zastępstwie Sejmu z funduszów państwowych celem wsparcia ludności pozbawionej ziarna na zasiew. Rozdzielając tę pożyczkę, Wydział krajowy przewidywał, że ludność wiejska, kilkoletnim nieurodzajem dotknięta, nie zdoła z końcem roku t. j. w terminie wyznaczonym funduszowi krajowemu przez skarb państwa, uiścić się całkowicie z zaciągniętego długu. Z tego powodu w skryptach dłużnych Wydział krajowy oznaczając 31 grudnia 1880 jako termin zwrotu pożyczki, zapowiedział zarazem, że wniesie do Sejmu projekt przedłużenia spłaty na 3 lata, przy czem oczywiście wypadłoby zaciągnąć pożyczkę krajową celem zwrócenia rządowi 1 stycznia 1880 r. kwoty 500,000 złr. Przyrzeczenie to uzasadnione było w sprawozdaniach Wydziałów powiatowych o stanie ludności wiejskiej. Sejm z powodów, którym także słuszności odmówić nie można, nie przychylił się do tego wniosku, lecz wstawił w budżet b. r. całą kwotę 500,000 złr. jako zwrot pożyczek włościańskich, a w sprawozdaniu komisya sejmowa oświadczyła, że wobec dobrego zbioru tegorocznego, tylko mała część dłużników popadnie zapewne w zaległość, a w takim razie Wydział krajowy bez pożyczki zaradzi potrzebie.

Tak rzecz dziś się przedstawia, ale w chwili spłaty może się okazać zawód, bo zbiory nie wypadły tak świetnie, jak w Sejmie w lipcu oczekiwano. Na targu zbożowym, odbytym we Lwowie 4 i 5 b. m., stwierdzono ten fakt statystycznie. Niemała więc będzie liczba włościan, od których chyba w drodze egzekucyi politycznej dałaby się ściągnąć naraz cała kwota dłużna. Egzekucya polityczna zapewniona została pożyczkom w ustawie państwowej, więc niema obawy, żeby kraj narażony był na jaką stratę. Ale pożyczka miała ratować ludność, a jeżeli wypadnie w zbyt wielu wypadkach sprzedać dłużnikowi wszystko, aby pokryć należytość funduszu krajowego, to rzecz naturalna, że cel byłby chybiony. Na razie Wydział krajowy nie potrzebuje jeszcze zastanawiać się nad środkami zaradczemi, bo podania o przedłużenie terminu spłaty nie wpływają dotąd licznie. Ale za miesiąc, za sześć tygodni, kwestya przedstawi się poważnie i na to trzeba się wcześnie przygotować. Włościanie nie będą mogli uiścić się z całego długu naraz, szczególnie tam, gdzie Wydziały powiatowe, rozdzielając pożyczkę, ominęły normę przez Wydział krajowy postanowioną i pożyczały jednemu włościaninowi więcej niż 15 złr. Na obywatelstwie ciąży obowiązek wczesnego przygotowania ludności na to, że tylko w wyjątkowych wypadkach może być przyznane przedłużenie terminu spłaty. Będą to „wyjątki" w najściślejszem i najsurowszem tego słowa znaczeniu, bo skarb krajowy nadto jeszcze niedomaga po zeszłorocznej ciężkiej chorobie deficytowej, żeby mógł wyręczać w pieniężnych zobowiązaniach tych, którzy sami z długu uiścić się mogą.

W naszej Radzie miejskiej przewidywane jest bliskie przesilenie. Zapowiadają rychłe usunięcie się powszechnie poważanego i zasłużonego Dra Gnoińskiego, ktsremu wiek już nie pozwala dźwigać takiego ciężaru obowiązków, a co ważniejsza, i przykrości, z jakiemi połączony jest urząd prezydenta stolicy. Jeżeliby to przewidywanie ziściło się, rada miejska miałaby trudne zadanie do rozwiązania, bo w gronie swojem posiada nie wiele osobistości, uprawnionych do kandydowania o prezydenturę, a teraz stało się formalnie manią szukać koniecznie drugiego Zyblikiewicza, jeżeli już nie tego krakowskiego, którego przed dwoma laty, gdy jako poseł na Sejm się wybrał, prawie w swoje mury Lwów wpuścić nie chciał, a teraz tak szczerze uwielbia, to przynajmniej Zyblikiewicza na swój własny model. I Warszawie koniecznie zachciewa się Zyblikiewicza, o czem świadczą ostatnie korespondencye do dzienników poznańskich.

Sprawa ugodowa ciągle robi postępy w obozie ruskim. *Diło* rozpoczyna szereg artykułów p. n. *Polacy i Rusini*. Pierwszy artykuł zawiera najpierw to bardzo pożądane a tym razem już z wszelką stanowczością wypowiedziane oświadczenie, że Rusini w Radzie państwa nie będą się trzymać „ogona centralistycznego," bo na zjazdach w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie wyraźnie wypowiedziano walkę wszystkiemu, co słowiańskie. *Tandem aliquando!* *Diło* wytacza potem *gravamina* ruskie przeciw Polakom i powiada, że choć nie bardzo spodziewa się skutku po swoich próbach ugodowych, podnosi sprawę, aby w chwili tak ważnej dla Słowian austryackich na Rusinów nie spadał zarzut, że zły przykład dają niezgodą domową. Wiele ze skarg dotąd przytoczonych upadłoby już w chwili szczerego zbliżenia się Rusinów do Polaków *ipso facto*. Skargi te bowiem osnute są na tle walk i agitacyj przy wyborach do różnych ciał autonomicznych i ustawodawczych. Inaczej postępujemy i postępować musimy z kontrkandydatami *Słowa* a inaczej postępowalibyśmy w danym razie z kontrkandydatami, wysuwanymi pod hasłem zgody. Ale niechże *Diło* nie miesza skarg z napaściami dziwacznemi, bo w takim razie z góry sobie powiedzieć musi, że jego propaganda ugodowa do niczego nie doprowadzi. Czyż nie jest oczywistą napaścią np. zarzut, że polska większość sejmu nie żałowała 3 milionów na budowę gmachu sejmowego i dla kolei transwersalnej, chociaż kwotą tą mogła wydobyć z rąk lichwiarskich wystawioną na sprzedaż ziemię włościan reprezentującą wartość 12 milionów.

Jakżeż miał Sejm ocalić tę ziemię i jej właścicieli? Z *Diła* wypływałoby, że należało popłacić za nich długi i tem zachęcić ich do robienia nowych. Najlepsza to droga do zaprzepaszczenia już nie ziemi włościańskiej za 12 milionów, lecz całego kraju, bo pominąwszy względy zasadnicze, społeczne, sprzeciwiające się takiej radykalnej kuracyi finansowej, nie zaprzeczy przecież samo *Diło*, że w kilka lat po zapłaceniu długów włościańskich przez kraj, znowu ziemia wartości 12 milionów znajdowałaby się w szponach lichwiarzy i dla konsekwencyi znowu trzebaby wypłacić z funduszu krajowego 3 miliony.

Takiego eksperymentu jak płacenie długów włościańskich nie mogła sobie pozwolić nawet bogata Francya. Jeżeli zaś *Diło* z swojem stronnictwem ma myśl inną, ekonomicznie i społecznie możliwą do wykonania, to dlaczegoż trzyma ją w sekrecie? Mało jest wprawdzie posłów ruskich w sejmie, żeby prowadzić mogli samoistną akcyę, ale jest ich aż nadto, żeby ozwać się ze zdrową myślą na polu tak neutralnem nawet w najgorszych czasach walki domowej, na polu, na którem Polacy nigdy nie widzieli i nie widzą interesu jednego stronnictwa, lecz tylko dobro publiczne. Tego tylko jeszcze potrzeba, żeby powiedziano, że polska większość sejmu nietylko źle zużytkowała lecz wprost zmarnowała trzy miliony na gmach sejmowy i kolej transwersalną, że jest-to wydatek zupełnie zbyteczny, lub produkcyjny tylko dla samych Polaków! Jeżeli *Diło* ma w zapasie tylko dalsze rekryminacye tego rodzaju, to mimo wszelkiej sympatyi dla jego usiłowań ugodnych, nie wyglądalibyśmy z ciekawością dalszych artykułów w tej sprawie.

---

**Paryż** 10 października.

Dziesięć lat upłynęło od tych wielkich klęsk, które obaliły potęgę militarną Francyi. Dziś poddała się ona już zadziwiającej rezygnacyi i ten naród, który niegdyś tak lubił, aby świat o nim mówił, który podejrzywała ustawicznie zagranica, że ciągle przygotowuje burzliwe wyprawy i zaczepki, zdaje się dziś słuchać innego hasła będącego w zupełnéj z przeszłością sprzeczności. Kto dziś przybywa do Francyi a zna jéj historyę, nie może wyjść z podziwienia nad tą zmianą i nie wie czemu ją przypisać, czy jest to tylko udaniem, czy dowodem upadku zupełnego sił, czy gorszego, bo niewyleczalnego upadku ducha publicznego i patryotyzmu. Staje tu pytanie: jaką jest przyszłość Francyi i jak naród francuski ją sobie przedstawia?

Byłoby błędem sądzić, że skończyła się już niepowrotnie epoka wielkości narodu francuskiego, że to ognisko zagasło i nigdy się już nie rozżarzy. Nigdy może więcéj Francya nie pracowała niż dzisiaj, pomyślność jéj stanu finansowego i ekonomicznego coraz świetniéj się rozwija i nie w bezczynności biernéj stara się ona zapomnieć o swych nieszczęściach. Ale ta praca czysto materyalna sprowadza ją na tory materyalizmu i odwodzi od dawnych ideałów sławy i wielkości.

Nieda się też zaprzeczyć, że Francya utraciła tę drażliwość, która ją charakteryzowała, zarówno jak to zamiłowanie odgrywania pierwszéj roli w Europie; dość przytoczyć na dowód, obojętność z jaką przyjmuje wypadki wschodnie. Gdy się pomyśli, że przed 24 laty dwa lata armia francuska pozostawała w Krymie, aby kosztem strasznéj wojny nie dopuścić Rosyi do zajęcia Konstantynopola, niepodobna zrozumieć, że wobec nieuniknionego rozbioru i częściowéj likwidacyi państwa ottomańskiego Rzeczpospolita nie myśli wcale o jakiemkolwiek ztąd zadośćuczynieniu i korzyści dla Francyi.

Obywatele Rzeczypospolitéj niepokoją się tylko tem, jak przeszkodzić wszelkim zawikłaniom, któreby mogły pociągnąć Francyę, ztąd ta burza, która powstała na wiadomość, że Francya wysyła eskadrę do Raguzy, ztąd ta ogólna trwoga na samą myśl, że okręty francuskie wezmą udział w bombardowaniu Dulcigna. Uspokojono się dopiero, gdy rząd dał zaręczenie, że działa francuskie nie będą strzelać w żadnym wypadku i że admirał Lafont otrzymał instrukcye, aby się trzymał zdala od wszelkiego aktu wojennego.

Obecny gabinet podobnie jak poprzedni jest pewnym pod tym względem, ze niepodobna wzbudzić innego prądu w opinii, że nikt pod żadnym pozorem nie chce zaangażować trójkolorowéj chorągwi.

„Jesteśmy od tego w pałacu d'Orsay, mówił niedawno p. Choiseul nowy podsekretarz stanu, aby *quand même* utrzymać pokój. Minister spraw zagranicznych zajmuje przeto swój posterunek nie na to, aby zawiązywać lub rozrywać przymierza, aby działać dla potęgi państwa, lecz jedynie dla zabezpieczenia pokoju. Spełniając to, zaspakaja całkowicie parlament i opinię, w przeciwnym razie upadłby w 24 godzinach."

Opinia ta człowieka stojącego przy władzy wyraża ducha obecnéj chwili. Gdy Gambetta mający jeszcze ducha czynu, zajęty tem, co zowie zagraniczną misyą Francyi, miłujący jéj sławę, próbuje poruszyć krew gallicką mową w Cherbourgu, wznieca tylko zadziwienie, nikogo nie porywa owszem przeraża wszystkich i napotyka na powszechną opozycyę, a popularność, którą tak umiał zdobywać, zaczyna się chwiać i może całkowicie zniknąć, gdyby uwierzono, że Gambetta chce rzeczywiście wojny, że do niéj prowadzi. Sam geniusz nie zdołałby przełamać tego usposobienia narodu.

W istocie prezes Izby deputowanych nie życzy sobie wojny, pragnąłby on tylko, aby Francya nie traciła z oka spraw zagranicznych, aby umiała użyć swego wpływu, jeśli już nie broni i dział dla pewnych celów i interesów. Ma on przekonanie, że dla interesów Francyi, dla jej handlu, przemysłu, exportu, koniecznością jest nie abdykować z politycznego zadania. Lecz tak słusznych powodów i umiarkowanych dążeń nie zdoła on przeprowadzić w opinii. Przeciwstawiają mu doktrynę abstencyi bezwzględnej. Francya jest w domu i nie chce z niego wyjść.

Doktryna, która coraz więcej zakorzenia się w praktyce republikańskiej, jest następującą: Francya została zwyciężoną, anneksyi Alzacyi i Lotaryngii nie uznaje za legalną, bo ludność nie była zapytaną przez plebiscyt i po dziesięciu latach nie została zaasymilowaną; lecz aby utrzymać sztandar prawa i odzyskać te prowincye, republika nie podniesie nigdy oręża, jakby to uczyniła monarchia, bo rzeczpospolita szanuje traktaty zawarte, będzie się tylko starać o jak największy rozwój dobrobytu i rozpocznie to nowe współzawodnictwo narodowe bez dział i karabinów, utrzymywać będzie armię jedynie w celach bezpieczeństwa od zaczepki obcej i dbać będzie tylko o utrzymanie pokoju i rozwój materyalny. Po upływie pewnego okresu czasu okaże się, kto będzie silniejszym, a raczej, kto pierwej się zrujnuje. Tymczasem republikanie nie chcą, aby Francya prowadziła gdziekolwiek wojnę, bo wszelka zdobycz na nas czy przez nas, mówią oni, jest bezprawiem. Byliśmy w Berlinie, zdobyliśmy świat i nic nie zachowaliśmy z naszych zdobyczy. Po co rozpoczynać na nowo tę samą historyę. Bogactwo nasze pozwala nam czekać cierpliwie i zaoszczędzać te olbrzymie siły, jakie pochłania armia na stopie wojennej. W ten sposób przetrzymamy wszystkich.

Idee te spotykać można zarówno w dziennikach radykalnych, jak i umiarkowano-republikańskich, nie sam Rochefort je głosi, podzielają je również *La Paix*, *Le National*, *La France*. Jedyną opozycyę stanowił organ oportunistyczny Gambetty *La République française* i to jeszcze bardzo nieśmiało, więcej w aluzyach, niż szczerem wyznaniem, czuł bowiem ogólny wstręt własnych swych czytelników.

Przegląd *La nouvelle revue*, redagowany przez kobietę, panią Adam, w bliskich z Gambettą zostającą stosunkach, odznaczającą się do niedawna głośnym patryotyzmem, demonstracyjną czcią Alzacyi i Lotaryngi, nienawiścią Niemiec i Bismarka. Otóż i ta *Revue* dziś propaguje te same idee pokoju *à outrance*, z odrazą odrzuca myśl podbojów i odzyskania straconych prowincyj orężem i spodziewa się odzyskać je na drodze pokoju, sprawiedliwości i prawa. Nie chcę tego ganić ani chwalić, stwierdzam tylko fakt, bo kto nie zdał sobie sprawy z tego usposobienia Francyi, ten jej nie zna.

Ale to wszystko, powie kto, jest w sprzeczności z polityką Gambetty, który przecież pierwszy rozwinął był sztandar odwetu i obiecywał Francyi odzyskać jej stanowisko. Otóż p. Gambetta jest przedewszystkiem oportunistą, będzie się on umiał zastosować do opinii, poświęcić jej swoje teorye i swoje dążenia, byle tylko nie narazić swego wpływu i przyszłości własnej.

---

## Część literacko-artystyczna.

## Pamiętnik Jasnowidzącego.

(Z francuskiego).

### IV.

(Dokończenie).

Wówczas zaszło zdarzenie, które mnie wyrwało z mojej apatyi i natchnęło zajęciem się obecną chwilą, do jakiego nie sądziłem się już zdolnym. Chcę tu mówić o odwiedzinach dawnego kolegi mego Karola. Pisał do mnie, że chcąc wypocząć po pracy, zamierza odbyć podróż po Anglii i że rad byłby spotkać się ze mną. Karol miał wtedy już sławę europejską. List jego ucieszył mnie, gdyż znalazłem w nim żywą pamięć przeszłości, przyjaźni młodzieńczej, słowem, tego pierwszego długu sympatyi, który zresztą nieodłącznym być musi od wzniosłości charakteru. Czułem, że jego przyjazd wywrze na mnie skutek chwilowego zmartwychwstania mniej nieszczęśliwego przedbytu.

Przybył — i ile możności chciałem wznowić rozkosz naszych wycieczek sam na sam, chociaż brakowało nam gór, lodowców i błękitnego jeziora i trzeba było poprzestać na skromnych wzgórzach, prostych stawach i sztucznych gajach. O ileż większą jeszcze była zmiana zaszła w nas samych? Karol był dziś ważną figurą w świecie, modne kobiety chwytały najmniejsze jego słowo wielcy panowie pragnąc uchodzić za umiejących poznać się na zasłudze, chełpili się jego znajomością. Jakaż to między nami oboma różnica!

Miał on tę delikatność, że nie zdradzał najmniejszego wrażenia, jakie, pewny jestem, sprawiło na nim pierwsze nasze spotkanie, ani chęci wywiedzenia się o mojem obecnem położeniu i o tem, co je spowodowało; zresztą nic nie zaniedbał, co mogło uprzyjemnić nasze widzenie się. Bertę dziwiła niespodziewana uprzejmość człowieka, którego jedynym biletem wejścia do salonów była jego sława, rozwinęła też ona wszystkie swoje dary, wszelką swoją zalotność, aby go zniewolić dla siebie i powiodło jej się na pozór zdobyć sobie jego podziw.

Wpływ obecności Karola na mnie był tak potężny, szczególnie podczas naszych wycieczek, gdy się zapuszczał w zadziwiające opowiadania o doświadczeniach swego profesorskiego zawodu, iż nieraz, gdy rozmowa zwróciła się do nadzwyczajnych objawów psychologicznych, jakie wywołuje choroba, byłem prawie gotów zwierzyć mu się; zdawało mi się przynajmniej, że jeżeli pobyt jego się przeciągnie, znajdę odwagę odkryć moją tajemnicę znakomitemu temu człowiekowi. Czyżby nauka jego nie mogła znaleźć i dla mnie jakiego środka? Nie miałżeby przynajmniej w zapasie w swoim tak bogatym umyśle jakiego zbawiennego balsamu sympatyi, daru zrozumienia mnie?

Myśl ta nie trwała jednak każdym razem dłużej niż błyskawica, i gasła zanim się mogła zmienić w określone pragnienie. Pozostająca mi groza mimowolnego mojego śledztwa w duszach, skłaniała mnie instynktownie do osłaniania mojej własnej nieprzeniknionym całunem.

Ku końcowi odwiedzin mego przyjaciela zaszedł wypadek, który sprawił pewne zamieszanie w domu, szczególnie z powodu wrażenia jakie wywarł na Bercie — Bercie owej kobiecie silnej, zwykle nieprzystępnej wzruszeniom, która nawet nienawiści swojej umiała nadawać pozór przyzwoitości. Wypadkiem tym była nagła, niebezpieczna choroba garderobiany pani Archer. Odłożyłem aż do tej chwili wzmiankę o pewnej okoliczności, która mnie uderzała już przed przybyciem Karola, to jest o nieporozumieniu, jakie nagle powstało między moją żoną i panią Archer. Nieporozumienie to datowało się od wizyty Berty u rodziny, z którą żyła w przyjaźni, a która mieszkała dość daleko. Pani Archer towarzyszyła zawsze swej pani. Stała ona się bardzo zuchwałą i słyszałem ją odcinającą się w tonie, jaki, zdaniem mojem, powinien był za sobą pociągnąć natychmiastowe oddalenie jej ze służby. Oddalenie to nie nastąpiło, przeciwnie Berta zdawała się znosić milcząco wybryki gwałtownego charakteru tej kobiety. Zdziwienie moje było tem większe, że ją otaczała najtroskliwszą pieczołowitością podczas choroby, nieodstępowała ani w dzień ani w nocy od jej łóżka i niepozwoliła zastąpić się nikomu. Zdarzyło się, że zwykły nasz lekarz wyjechał, co tem cenniejszą czyniło obecność Karola pod naszym dachem. Troskliwość z jaką zajął się chorobą tak była wielką, że niedość zdawała się ją tłomaczyć sama gorliwość lekarska.

Gdy raz wróciwszy od chorej głęboko się zamyślił, zapytałem go:

— Czy to wypadek tak nadzwyczajny?

— Nie — odpowiedział — jest to choroba, której rezultat może być zapewne fatalnym, nieróżniąca się jednak wcale od bardzo licznych wypadków, nad którnmi miałem sposobność zastanawiać się. Lecz powiem ci, co mi przyszło na myśl. Chciałbym zrobić doświadczenie na tej kobiecie, jeżeli mnie do tego upoważnisz. Nie może to żadnego sprawić jej bólu — ani żadne zwiększenie cierpień niewyniknie ztąd dla niej, gdyż czekać będę aż zupełnie utraci czucie. Mam zamiar spróbować transfuzyi krwi w jej żyły, gdy już od kilku minut serce jej bić przestanie, Nieraz już robiłem to doświadczenie z zadziwiającym skutkiem na zwierzętach, chciałbym teraz spróbować na człowieku. Mam ze sobą potrzebne rurki w chirurgicznej mojej szkatułce, a reszta przyrządu natychmiast może być przygotowaną. Krwi użyję mojej własnej, upuszczę ją z mego ramienia. Kobieta ta, jestem pewny, nieprzeżyje nocy. Musisz mi jednak pomódz. Niepodobna obejść się bez tego, a może byłoby niewłaściwem wzywać którego z waszych prowincyonalnych lekarzy. Dałoby to powód do jakich niedorzecznych i niemiłych wersyj.

— Czy mówiłeś mojej żonie o twoim zamiarze — zapytałem — zdaje się bardzo przywiązaną do tej kobiety, która posiadała całe jej zaufanie.

— Mówiąc otwarcie — rzekł Karol — pragnę, aby nie wiedziała o tem. U kobiet spotkać się zawsze można w podobnych razach z nieprzezwyciężonemi trudnościami, tem bardziej, że skutek może być przerażającym. Będziemy razem czuwać, ja i ty, aby być w pogotowiu na daną chwilę. Gdy się objawią pewne symptomata, wpuszczę cię do pokoju, z którego postaramy się wprzód oddalić wszystkich.

Zbytecznem byłoby powtarzać dalszą naszą rozmowę. Karol rozwijał najdrobniejsze szczegóły operacyi i zdołał pokonać mój wstręt obudzeniem we mnie ciekawości, nie wolnej jednak od obawy. Przygotowaliśmy wszystko co potrzeba i Karol wtajemniczył mnie w rolę pomocnika. Nie powiedziawszy wyraźnie Bercie, że pani Archer tej samej nocy skona, starał on się skłonić ją, aby trochę odpoczęła. Lecz oparła się temu, podejrzywając, że koniec się zbliża i przekonana, że Karol chce tylko oszczędzić jej nerwów. Karol i ja czuwaliśmy w bibliotece; odchodził on często do chorej i za każdym razem mówił, że rzeczy idą przewidzianym torem, a raz dodał:

— Czy się domyślasz dla czego ta kobieta tak nienawidzi swej pani, która jej tyle okazuje przywiązania?

— Miały, jak sądzę, jakieś zajście z sobą przed samą chorobą. Lecz dla czego pytasz mnie o to?

— Gdyż widzę, że od kilku godzin — mianowicie od chwili, kiedy prawdopodobnie utraciła wszelką nadzieję wyzdrowienia — zdaje się chcieć coś powiedzieć, czemu wzrastające opadanie z sił staje na przeszkodzie, lecz wzrok jaki co chwila

## Rosya.

W *St. Piet. Wiedomostiach* została otwartą nowa rubryka pod napisem: „Potrzeby i nieporozumienia, kartka podręczna dla przyjaciół porządku“. W rubryce tej mieszczą się krótkie wzmianki o rozmaitych wypadkach życia społecznego w Rosyi z uwagami, jak opinia publiczna zapatruje się na nie, lub jakby chciała mieć je załatwionemi. Dodajemy dziś na próbkę kilka wyjątków z tego nowego a dość ciekawego działu, ponieważ rzuca on jaskrawe światło na życie publiczne w Rosyi, i rozmaite w niem braki, mieszcząc oraz krytyczne zapatrywania na nie opinii.

I tak pod Nr. I. czytamy: „Publiczność kijowska zajętą jest obecnie wystawą gospodarstwa wiejskiego, która w tych dniach została tam otwartą. Wystawę tę urządzono w tym wyłącznie celu, jak to już i z samej jej nazwy wynika, aby mieszkańców wiejskich, bez względu czy to są właściciele posiadłości większych, czy też poprostu włościanie, oznajomić z postępowem gospodarstwem i przemysłem rolnym; przyczem też i eksponentami powinni być wyłącznie wieśniacy. Tymczasem publiczność kijowska a więc jedynie, miejska zwiedza wystawę, na której pełno egzotycznych kwiatów i plant, wyrobów galanteryjnych powozów, bogatych uprzęży, nawet fortepianów zagranicznych, ale nikt tam nie obaczy produkcyi przemysłu wiejskiego, ani też przedmiotów mających z nim związek, wyjąwszy chyba bardzo drogich i zbytkownych machin rolniczych po większej części także obcego wyrobu. Nie dość na tem: przy wejściu do wystawy wywieszono ostrzeżenie, że „chłopom i innym niższym stanom wejście na wystawę jest wzbronione“.

„Zapytujemy, co to wszystko znaczy?

„Chcieliśmy się dowiedzieć o tem na miejscu, ale członków komitetu, urządzającego wystawę, wcale na niej nie widać, eksponentów także, wejście do bióra komitetowego, jak głosi napis na drzwiach, osobom prywatnym wzbronione, słowem nigdzie i od nikogo nie mogliśmy się dowiedzieć, dlaczego mieszkańcom wsi, a mianowicie chłopom, dla których przeważnie wystawa gospodarstwa i przemysłu wiejskiego zdaje się być urządzoną, wzbroniono do niej wejścia.

„W imieniu opinii publicznej, prosimy o wyjaśnienie tej ciekawej sprawy“.

N. III: „W kasie Zarajskiego ziemstwa (kostromskiéj Gubernii) od siedmiu miesięcy niema ani jednego, literalnie a n i j e d n e g o s z e l ą g a na najpilniejsze potrzeby. Sędziowie mirowi, prezes i członkowie zarządu ziemstw, ziemscy lekarze aptekarze, słowem wszyscy urzędnicy, nie otrzymali ani kopiejki pensyi od marca b. r. Oczywiście, że wskutek tego wszystkie sprawy ziemstwa są w najzupełniejszym zaniedbaniu, a urzędnicy trudnią się od kilku miesięcy interesami prywatnemi, grą w karty, słowem wszystkiem, oprócz swych obowiązków, które ich do głodu przyprowadzić mogą“.

„Zapytujemy czy tak być powinno i dlaczego tak się dzieje?“.

N. V. „Na fastowskiej kolei żelaznej (w guber. kijowskiej), w pociągu pospiesznym, idącym ze stacyi Znamienki, zdarzył się dnia 30 września następujący wypadek. W c o u p é pierwszej klasy jechała pewna niemłoda dama i niemłody dymisyonowany rotmistrz od ułanów. Zawarli z sobą znajomość dopiero w ciągu podróży. Na stacyi Ustinowka dama oświadcza żandarmowi i naczelnikowi stacyi, że jej zginęło z torebki podróżnej 160 rs., i że nie może mieć podejrzenia na kogo innego, tylko na rotmistrza, który z nią jedzie, ponieważ nikogo oprócz niego w ciągu podróży w wagonie nie było i na żadnej stacyi nie wysiadała. Nadto podejrzenie tem silniejszem się staje, że rotmistrz był przez nią proszony o wydobycie biletu jazdy z woreczka, leżącego na siatce, w którym mieściły się pieniądze. Jakoż zarządzona przy osobie rotmistrza rewizya wykryła w cholewie od butów schowaną sturublówkę. A gdy to się stało, pan rotmistrz rzekł: „Ha! ponieważ znaleźliście 100 r., to weźcie już i te 60...“ i wydobył z zanadrza, z pod munduru resztującą kwotę. Ale drugą ręką wydobył z kieszeni rewolwer i tak trafnie wymierzył sobie w skroń, że padł na miejscu trupem. Okazało się następnie, że dymisyonowany rotmistrz był tak bardzo ubogim nędzarzem, iż nietylko niemiał ani jednego grosza, lecz nawet nie miał wcale pod mundurem bielizny.

„Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się o przeszłości tego człowieka: czy własna wina, czy też brak środków, brak dbałości o los zasłużonych wojskowych ze strony rządu doprowadziły go do nędzy i tak hańbiącego czynu? Bo jak się okazało ze znalezionych przy trupie papierów rotmistrz był rzeczywiście zasłużonym żołnierzem, miał kilka orderów i świadectwa nieposzlakowanej konduity“.

N. IX. „Co za przyczyna, że sprawa naznaczona do sądzenia w moskiewskim sądzie okręgowym o oszustwach i grubych malwersacyach dyrektora miejscowego handlowego banku Poroszina i wicedyrektora Astafiewa, już po raz trzeci schodzi z porządku dziennego i odracza się dla braku niby kompletu sędziów przysięgłych, których strony ustawicznie usuwają? Niepodobna przecież sprawy tak ważnej odkładać do nieskończoności, bo można się narazić na przypuszczenie, że i teraźniejsze sądy nasze, według przysłowia, są pajęczyną, która małe tylko i słabe muszki zatrzymuje, a silne (złociste) muchy przebijają ją łatwo“.

N. XI. „Głasny petersburskiej dumy, (członek Rady miejskiej), znany w naszem mieście przemysłowiec p. F. San-Galli, z taką gorliwością gardłujący niegdyś za potrzebą zbudowania u nas nowego szlachtuza, otrzymał niedawno od Rady miejskiej koncesyę na malutkie przedsiębiorstwo, mianowicie na budowę owego właśnie szlachtuza za skromną sumę 293000 rs. Ponieważ, jak nam dobrze wiadomo, zwykły porządek przytem ominiono, tj. nie było zupełnie licytacyi, mającej na celu oszczędzenie funduszów miejskich, pożądaną tedy byłoby rzeczą wiedzieć, co skłoniło Radę miejską opuszczenia zwykłych formalności i do ofiarowania właśnie p. San Galli przedsiębiorstwa szlachtuzowego? Czy wdzięczność za to, że on tę rzecz propagował? Ależ wdzięczność taka, jak nam się zdaje, przewyższałaby o wiele zasługi“.

Kończymy więc dzisiaj na tych kilku wyjątkach z działu „potrzeby i nieporozumienia“ dotyczących spraw wewnętrznych. Ale nie możemy pominąć milczeniem jeszcze jednego w tymże dziale ustępu, dotyczącego polityki zewnętrznej i przedmiotu, który nas, mieszkańców Galicyi, bezpośrednio dotyczy.

Oto ten ustęp:

„Całe wykształcone i myślące społeczeństwo rosyjskie jest bardzo słusznie zaniepokojone gorączkowym stanem, jaki przebywają teraz Polacy pod rządem austryackim. Czyż może bowiem dbający o całość swej ojczyzny Rosyanin patrzeć obojętnie, z jak wielką gorliwością zwiedza Franciszek Józef wszystkie swe ziemie słowiańskie, z jaką „ojcowską łaskawością“ odpowiada na pełne znaczenia przemowy do niego Polaków i z jaką pobłażliwością, a nawet upodobaniem, patrzy na ich manifestacye patryotyczne. Nie jest li to bardzo doniosłem znamieniem chwili? Co myśli o tem nasza dyplomacya? Wogóle podobne podróże cesarskie stanowią bardzo interesujący epizod w polityce Austryi i w politycznym i w kulturnym względzie. Szczególnie doniosłą jest ostatnia podróż Franciszka Józefa po Galicyi i jego pobyt w Krakowie.

Wszędzie i na każdem miejscu starano się wysunąć na plan pierwszy Polskę rozdzieloną na trzy części „przez orła, lisa i niedźwiedzia,“ a zostawić na planie ostatnim rosyjski żywioł Galicyi, który starano się uosobić w nieoświeconym, brudnym i odzianym w kożuch barani chłopie. Magnaci, przedstawiciele narodowości polskiej, jaśniejący złotem i brylantami, sami jedni uchodzili wszędzie za prawdziwych gospodarzy Galicyi. Oni przyjmowali Cesarza, oni mu urządzali bale i widowiska, w domu jednego z nich (hr. Artura Potockiego) wszystkie apartamenta były przerobione *ad hoc* na wzór wiedeńskiego Burgu (?) i t. d. A żywioł rosyjski nigdzie nie miał sposobności zbliżenia się do Cesarza i wyłuszczenia Mu, jak jest gnębiony przez Polaków. W czasie iluminacyi w Krakowie widziano transparenty, wyobrażające wspomnianych wyżej „orła“ t. j. Austryę, „lisa“ t. j. Prusy i „niedźwiedzia,“ mającego oczywiście wyobrażać Rosyę. Na jednem z takich malowideł jaśniał ogromnemi literami napis: „orzeł pokona dzikie zwierzęta i pod jego skrzydłami ożyje Polska.“ Na innym transparencie Polacy posunęli swe zuchwalstwo (!) jeszcze dalej. Biały, jednogłowy orzeł polski trzymał herby Polski, Litwy i Ukrainy i z laurowym wiankiem w dzióbie podlatywał w górę ku austryackiemu czarnemu orłowi, jak gdyby niosąc ma w darze owe herby; w dole zaś wypisano te słowa: „Wielki monarcho! zbierz i połącz w jedno te rozczłonkowane części wielkiej i nierozdzielnej Polski.“ Zapytujemy jeszcze raz, co o tem myśli nasza dyplomacya i czy Rosya może pominąć te wszystkie zuchwalstwa milczeniem?...“

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 14 października.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomość w kronice *Czasu* N. 254 podana, że Zarząd cmentarza izraelickiego niechciał pochować dziecka Anny F. z Bendzina, jako obcego, bez opłaty, jest zupełnie mylną, bo Zarząd nie mógł chować dziecka, z powodu, że takowe nie umarło w Krakowie, lecz gdzieś za Podgórzem; 2°, że przyniesiono takowe do Krakowa pokryjomu, bez wiedzy władzy i urzędnika zdrowia tej miejscowości, gdzie wypadek śmierci zaszedł; dlatego Zarząd cmentarza niemógł zezwolić na pochowanie dziecięcia bez wiedzy przynajmniej tutejszego magistratu. Wreszcie sprawę tę dozorca cmentarza przedłożył magistratowi celem zarządzenia dochodzenia przeciw winnym przekroczenia przepisów dotyczących

Kraków d. 13 października.

*Abraham Krengel.*

— We Lwowie umarł d. 12 b. m. w podeszłym wieku Dr Mojżesz B e l z e r, obywatel honorowy tego miasta, przez wiele lat radca miejski, poważany jako patryota i opiekun ubogich, których nie tylko leczył, ale także hojnie wspierał.

— W miasteczku morawskiem Mogielnicy (Müglitz) wydarzył cię w d. 8 b. m. wypadek, o którym donieśliśmy przed paru dniami, a którego obszerniejszą wersyą podają dzienniki: Bednarz kupił od adjunkta leśnego dom w Hortynkowicach i wypłacił połowę ceny kupna. Chodziło więc o drugą połowę, którą bednarz wzbraniał się spłacić. Sprawa ta przyszła przed miejscowy sąd powiatowy. Przy rozprawie bednarz a szczególnie jego żona niechcieli nic słyszeć o dalszej spłacie, oboje utrzymywali bowiem, że wszystko już wypłacili i nic już więcej nie są winni. Przyszło do burzliwej sceny; szczególnie żona bednarza odznaczała się krzykiem i szkalowaniem. Adjunkt lasowy, który w przyległym pokoju czekał na rozprawę, słysząc zaprzeczanie swej należytości i obelgi na siebie miotane, otwarł nagle drzwi i strzelił z rewolweru do obrażającej go kobiety. Kula przeszła około ramienia prowadzącego rozprawę sądowego adjunkta, drasnęła urzędnika trzymającego pióro i wpadła w ścianę nie zraniwszy nikogo. Rozprawa została naturalnie przerwaną i gwałtownego adjunkta lasowego aresztowano.

— W Karlsbadzie wydaną została 8 b. m. ostatnia w tym roku lista gości kąpielnych, z której się pokazuje, że liczba kurujących się w tegorocznym sezonie doszła do niepamiętnej jeszcze nigdy w termach karlowarskich wysokości, wynosi ona bowiem bez turystów i i przejezdnych 26,450 osób. O wiele większa część z tej pokaźnej liczby przypada na zagranicę. Z Austro-Węgier było bowiem 7120 osób, a z innych państw europejskich 18,791 osób, to jest: z Prus 9802, z Rosyi 2780, z Saksonii 1623; z innych zaś części ziemi 539, z czego na Amerykę przypada 465 osób.

— Wychodzący w Kesmarku tygodnik *Karpathen-Post* wspomina o oburzającym fakcie, jaki zdarzył się w Tatrach od strony węgierskiej jeszcze w sierpniu b. r. Niejaki Kegel, dawniej podrzędny oficyalista w Jaworzynie, obecnie tytułujący się dyrektorem lasowym, działając niby z polecenia właściciela Jaworzyny ks. Hohenlohego, a raczej z własnego popędu, kazał pozamykać wszelkie przejścia w górach na terytoryum właściciela i nieprzepuszczać tamże turystów. Wracającego przez Jaworzynę z wycieczki z Lodowego szczytu Dr Br. D., Polaka, spotkała ta niemiła przygoda, że Kegel wpadłszy do mieszkania w tamtejszym zajeździe, miotając obelgi na Polaków, kazał go aresztować, za to, że szedł drogą zakazaną. Tylko zimnej krwi i przytomności umysłu p. D. zawdzięczyć należało, że obeszło się bez żadnych dalszych niemiłych następstw; skończyło się na tem, iż po spisaniu protokółu, puszczono p. D. wolno z powrotem do Zakopanego. Jakiem prawem uzurpuje sobie p. Kegel niby w imieniu właściciela drogi w Tatrach, które od dawien dawna uczęszczane są przez górali i licznych turystów, tego istotnie trudno pojąć; jest to poprostu bezprawie, które surowo skarcone być powinno. O ile nam wiadomo, węgierskie Towarzystwo Karpackie wzięło tę sprawę w swoje ręce i uczyniło już potrzebne kroki u ks. Hohenlohego; tożsamo zrobi zapewne także Towarzystwo Tatrzańskie ze swej strony.

— D. 17 b. m. odbędzie się w Maros-Vasarhelly w Siedmiogrodzie odsłonięcie pomnika jenerała B e m a. W obchodzie tym wezmą udział przedewszystkiem dawni honwedzi oraz deputacye z różnych stron Węgier, a oprócz tego ma być także wielu Polaków. Dyrekcye kolei Karola Ludwika i kolei Łupkowskiej zniżyły ceny jazdy dla osób udających się na ten obchód.

— Donieśliśmy onegdaj, że zawiadowca biskupstwa Fuldy, koadjutor X. Hahne umarł d. 9 b. m. Wiadomość ta była jeszcze d. 10 uważana za prawdziwą, bo ją nawet ogłoszono z ambony w Kasselu, tymczasem jeszcze d. 11 b. m. wieczór X. Hahne lubo niebezpiecznie chory, żył jeszcze.

— Donieśliśmy niedawno o zamordowaniu w sposób najokropniejszy studenta w Hadze, do którego ojca doszedł list żądający bardzo wysokiego okupu, a w razie przeciwnym zagrażający śmiercią dziecka. Sprawcą tej strasznej zbrodni jest b. sierżant holendersko-indyjskiej armii nazwiskiem Jongh. Odkrycie nastąpiło w ten sposób: Autograf listu, który morderca dziecka przesłał rodzicom, wpadł w ręce muszkietera, któremu pismo to wydawało się znanem. Poszedł więc do domu, począł przerzucać stos swych listów i nagle ujrzał parę listów b. kolegi z Indyj, napisanych tą samą ręką. Kolegą tym był od jakiegoś czasu w Hadze żyjący Jongh. Uderzony tem odkryciem, idzie muszkieter w odwiedziny do Jongha i zwraca rozmowę na popełnione świeżo morderstwo. Wtedy sędziwa matka Jongha wpada mu głosem pełnym czliwym w słowo i prosi, aby więcej o tem nie mówił, podczas gdy obecny jej syn raz się czerwieni, to znów blednie. Utwierdzony tem jeszcze bardziej w swem podejrzeniu, donosi muszkieter zajście to policyi, która Jongha natychmiast aresztować kazała. Podczas śledztwa wiele jeszcze innych poszlak wyszło na jaw, w końcu zaś obwiniony przyznaje, że on list ten pisał. Czy sam był mordercą, czy tylko wspólnikiem lub narzędziem czyjem, niewyjaśniło się dotąd. Obiega pogłoska, że był w bliższych stosunkach z nieszczęśliwą rodziną, której uwięzienie również nakazanem zostało. Właściwie musi to dotyczyć Nie-Holenderczyka, gdyż dzienniki holenderskie donoszą, że król zamierza muszkieterowi, który spowodował ujęcie mordercy, nadać stopień porucznika.

— W dniu 29 września, odbył się jak donoszą dzienniki rosyjskie sąd wojenny w Carskiem Siole w następującej ważnej sprawie: Przed jakimś czasem zaznajomił się obywatel i adwokat w Carskiem Siole Szarow w przejeździe z Petersburga do Carskiego Sioła w wagonie z młodym Polakiem Wesołowskim, który zrazu bardzo tajemniczą miał minę. Szarow częstował Wesołowskiego wódką na każdej stacyi, a gdy przybyli do Carskiego Sioła, był on już całkiem pijanym. Będąc w tym stanie miał zwierzyć się młody Polak adwokatowi rosyjskiemu, że jest członkiem rewolucyjnego komitetu petersburskiego i przez tenże losem jest wyznaczony zamordować następcę tronu W. księcia Aleksandra, i że w tym celu właśnie przybył do Carskiego Sioła. Rosyanin zaprosił młodego Polaka do domu swego, ugaszczał go jeszcze lepiej wódką, i podczas gdy sam się zdradzający Polak leżał bezprzytomny, pobiegł Szarow do policyi i zdenuncyował wszystko, co z pijanego wydobył. W skut u tego kazała policya zaaresztować Polaka, który wprost wszystkiemu zaprzeczył, co Szarow na jego karb doniósł policyi, a nawet niejaki Iwanow, którego Szarow powołał na świadka, i który zawezwany został, nie słyszał nic o zamachu na W. księcia następcę tronu. Szef żandarmeryi major Szirinkin odroczył śledztwo wszystkich trzech wspomnianych osób, aż do dnia następnego, nie mógł jednak wydobyć z Wesołowskiego żadnego zeznania. Szarow ponownie stwierdził ustnie pierwotny swój donos i ofiarował nawet rządowi usługi swoje jako szpieg, która to ofiara nie była przyjętą. Wesołowski trzymany był od 7 do 13 maja w areszcie, a w końcu został dla braku dowodów uwolniony. Odzyskawszy wolność wniósł on skargę przeciw denuncyantowi i w tej sprawie rozstrzygał sąd w Carskiem Siole w wspomnionym wyżej dniu. I tym razem świadkowie, których stawił Szarow, Iwanow i Jarasow zeznali na korzyść Polaka, a szef żandarmeryi major Szirinkin i urzędnik policyi Jakowlew stwierdzili, że Wesołowski był w chwili aresztowania całkiem pijany i nie wydawał się podejrzanym. Sąd wydał wskutek tego na fałszywego donuncyanta Szarowa następujący wyrok: „Obywatel i adwokat Szarow z Carskiego Sioła uznany zostaje winnym zbrodni fałszywego donosu i skazany na utratę wszystkich swoich praw, tytułów i godności, oraz na dożywotne wygnanie na Syberyę.

— Dziennik angielski konserwatywny *Globe* pisze co następuje: Jego cesarska Mość, sułtan Osmanów, uczuł się najboleśniej dotkniętym, skoro do uszu jego doszły wiadomości o panującem w Irlandyi zamięszaniu i bezradności rządów w tym kraju tak dalece, że życie i mienie przestało mieć należytą ochronę swoją. Sułtan jako mocarz europejski, niemoże dłużej bez ubliżenia swej godności jako księcia panującego, patrzeć z obojętnością na niesłychany dotąd stan rzeczy w Europie, który w trwaniu swojem groźny jest dla powagi rządów i dla cywilizacyi. Posłowi przeto naszemu na dworze St. James polecamy rządami waszej królewskiej Mości tak pokierować, aby natychmiastowemi, najenergiczniejszemi środkami koniec położyć tym rozruchom, które niemogą istnieć bez niebezpieczeństwa dla dobra Europy. Jeżeli przedstawienia nasze nie odniosą pożądanego skutku, oddział floty tureckiej będzie wysłany na wody irlandzkie dla uspokojenia zagrożonych mieszkańców Irlandyi.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Wróbla, za kradzież ziemniaków z wozów na placu Szczepańskim; Józef Meisla, za kradzież obuwia i pacierzy żydowskich na Kazimierzu, w domu, w którym go na nocleg przyjęto; Antoniego Osiecińiego, za kradzież kapelusza osobie, do której przyszedł po jałmużnę; Wincentego Dobrzańskiego, poszukiwanego za kradzież; Józefę Pajkertową, za kradzież w służbie i Antoniego Kucharza za udział w tej kradzieży; za pijaństwo trzy osoby.

**TEATR.** We czwartek d. 14go października Tragedya w 5 aktach Adama Asnyka: *Kiejstut.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie o godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go października dość pogodno, ciepło; termometr od 7·0 doszedł do 15·8 C. Barometr wraca w górę; d. 14go o g. 7ej rano stan jego był 741·8 milim., termometru 7·0 C. — Wiatr zachodni.

W piątek dnia 15go października: ŚŚ. Jadwigi, Teresy i Aurelii.

### Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł już z druku *Encyklopedyi wychowawczej* tomu I zeszyt 4ty. Warszawa 1880 str. 241—320. W zeszycie tym kończy się rozprawa p. n. „Ameryka południowa,“ i dalej idą rozprawy: „Analiza,“ „Antropologia,“ „Arabowie,“ „Armiński,“ „Arnold,“ „Arystoteles.“

— Nr. 797 *Kłosów* zawiera: „Strzyga“ pamiętniczek guwernantki francuski, przez M...ę; „Zakład hr. Stanisława Skarbka w Drohowyżu“ z ryciną; „Ceremonia na Jasnej Górze zmiany sukienki w ubraniu cudownego obrazu Boga-Rodzicy w Wielki czwartek“ przez C. Biernackiego, z ryciną; „Z Krakowa“ (dok.); „Czy już jest pewność, że Kościuszko urodził się w Siechnowiczach“? przez S. K.; „Wędrowni śpiewacy w wiekach średnich“ z ryciną; „Pokłosie“; „Z ruchomej wystawy obrazów malarzy nowoczesnych“ przez F. K. Martynowskiego; „Zbieranie chrustu“ kopia z obrazu W. Brochockiego (rycina); „Fiesolanka“ kopia z obrazu L. Żmigrodzkiego (rycina); „Z dziedziny pedagogiki“ przez Romana Plenkiewicza (c. d.); „Przegląd polityczny“; „Listy włoskie“ przez W. K. (dok.).

— Treść Nru 40 *Bluszczu*: Adamowi Asnykowi (poezya) przez Czesława; Postacie zmarłej przeszłości (dok.) przez Wielisława; Powracająca fala, opowiadania (c. d.) przez Bolesława Prusa; Z Pragi czeskiej, przez Edwarda Jelinka; Korespondencya zagraniczna (Poznań); Superbia obraz dramatyczny (dok.) przez Antoniego K.; Z działu przyrody (dok) przez G. F.; Kronika działalności kobiecej.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

Dla sierót po ś. p. Modzelewskiej złożył K. K. 2 złr., Jasiński 50 cent.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 13 października.

*Proces Józefa Kicińskiego, byłego dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie o przeniewierzenie i oszustwo.*

(Dalszy ciąg).

Dzisiaj nastąpiło dalsze przesłuchiwanie świadka p. Ignacego N o w i c k i e g o co do manipulacyi z zamykaniem kont w lutym r. 1877.

Jak już wczoraj nadmieniliśmy, bilans za rok 1876 nie zgadzał się nawet po zamknięciu trzech kont w sumie 329 złr. 44 cent., różnica w dziale weksli pozostała jeszcze 416 złr. 77 cnt.

Celem zbilansowania rachunku, jak utrzymuje Ignacy Nowicki, kazał mu Kiciński zamknąć i to czwarte konto Wiktora Sokołowskiego w sumie 416 złr. 77 cnt.

Rozkazowi temu uczynił zadość Ignacy Nowicki i wpisał do ksiąg odnośnych, że na poczet sumy wekslowej wpłaconą została kwota 416 złr. 77 cnt., jakkolwiek suma ta do kasy Towarzystwa nie wpłynęła.

Powyższym zeznaniom Kiciński wręcz zaprzecza, iż nigdy nie rozkazywał Nowickiemu zamykać kont, a wprost przeciwnie utrzymuje świadek, i powołuje się nawet na wyrażenie się samego Kicińskiego przy rozprawie: „ja nigdy nie prosiłem, tylko rozkazywałem.“

Nowicki zeznaje dalej, iż musiał słuchać dyrektora, gdyż p. Kiciński był wszystkiem i Radą Nadzorczą i Komisyą kontrolującą, miał więc świadek ręce związane, a choć się domyślał, iż są nieporządki, nie mógł co innego robić, jak tylko słuchać p. Kicińskiego, gdyż ostatni często się wyrażał: „statut Towarzystwa, to ja.“

Zapytany Nowicki, gdzie się podział weksel, stanowczo oświadcza, iż go musiał podnieść Kiciński, a oskarżony, odpierając te zarzuty, posądza Nowickiego o przywłaszczenie sobie sumy 416 złr. 17 cnt.

Po walnem Zgromadzeniu, Nowicki otworzył wszystkie cztery konta, a Kiciński spostrzegłszy otwarte konto Sokołowskiego, kazał mu napowrót zamknąć takowe i resztę sumy z wekslu na 500 złr. przypadającą tj. 83 złr. 23 cent. z udziału pokryć. Wskutek tego polecenia wciągnął Nowicki sumę 416 złr. 77 cent. do księgi wekslowej czyli zamknął napowrót konto w mniemaniu, że Kiciński sumę tę złoży, a gdy Kiciński pieniędzy nie składał, Nowicki sumy tej do księgi kasowej nie wciągnął. Po wpisaniu do księgi wekslowej, zapytał Nowicki Kicińskiego: „a gdzie są pieniądze?“ — na co mu Kiciński odpowiedział: „cicho pan bądź i nie mów pan o tem nikomu.“ Podej-

---

zwraca na swoją panią, straszliwie jest znaczącym. W tego rodzaju chorobie umysł zachowuje często aż do końca szczególną jasność.

— Nie dziwi mię bynajmniej uczucie nienawiści z jej strony. Kobiecie tej nieufałem nigdy, umiała ona przeciwnie pozyskać względy mojej żony.

Karol milczał zatopiony w myślach, wpatrując się w kominowy ogień, aż do chwili, gdy miał odejść do umierającej. Dłużej był tym razem nieobecnym niż kiedy indziej, a wróciwszy, rzekł do mnie spokojnie:

— Chodź!

Poszedłem za nim do pokoju, gdzie już śmierć rozpościerała swoje skrzydła. Ciemne draperye łóżka, nadawały silną wybitność bladej twarzy Berty. Zadrżała na mój widok, a gniewny jej wzrok zapytywał Karola — lecz ten podniósł rękę, nakazując milczenie, podczas gdy badał puls i twarz konającej. Twarz jej już była trupio blada, nos się zaostrzył, zimny pot spadał z czoła i ciężkie powieki zakrywały całkowicie źrenice wielkich czarnych oczów. W dwie minuty później Karol przeszedł na drugą stronę łóżka, gdzie stała Berta, i prosił ją w zwykłym sobie tonie uprzejmości i słodyczy, aby staraniom naszym powierzyła umierającą, która już nie rozeznaje obecnych, przyrzekając, że uczyni wszystko co tylko można, aby złagodzić jej ostatnie chwile. Berta zdawała się wierzyć temu, i gotową była być posłuszną — zawahała się jednak. Po raz ostatni spojrzała na zmienioną już twarz pani Archer, jakby chcąc z niej wyczytać potwierdzenie słów Karola, gdy naraz podniosły się na nowo napół zamknięte powieki umierającej i szukać się zdawała oczyma Berty. Dreszcz przebiegł ją od stóp do głowy i znów stanęła w głowach łóżka, dając do zrozumienia, że bądź co bądz pozostanie.

Powieki nie podniosły się więcej. Spojzałem na moją żonę, której wzrok wytężony zdawał się być przykutym do umierającej. Miała ona na sobie bogato garnirowany szlafrok, włosy jej napół znikały pod koronkowem czepeczkiem. W tym zaniedbanym stroju, odznaczała ją jak zawsze cechą najwyższej elegancyi i godną była zdobić najarystokratyczniejsze towarzystwo nowoczesne. Zapytywałem się jednak jak podobna fizyonomia mogła mnie kiedykolwiek zachwycić, jak mogłem brać ją za istotę zrodzoną z kobiety, z wspomnieniami dzieciństwa, z siłą cierpienia i potrzebą miłości ludzkiej. Rysy jej zaostrzały się w tej chwili w sposób prawie nadnaturalny, a wzrok jej był tak okrutny, tak namiętny, że wziąć ją było można za jedną z owych nieubłaganych bogiń, których rozkoszą był zgon umierającego pokolenia, słowem rodzaj błyskawicy oświetlał tę straszną twarz, gdy ostatnie tchnienie umierającej przekonało nas, że już wszystko skończone. Jakaż więc była tajemnica między niemi obiema? Odwróciłem wzrok z obawą, aby moje jasnowidzenie nie zbudziło się i nie zmusiło mnie widzieć, jaki mogło owoc wydać zetknięcie się tych dwóch dusz przewrotnych.

Jasnem było, że Berta dla tego czuwała nad ostatniemi chwilami pani Archer, iż śmierć ta miała być nienaruszoną pieczęcią tajemnicy. Dziękowałem Bogu, że mi nie dozwolił przedrzeć tej tajemnicy.

Karol rzekł głosem łagodnym:

— Skończyła.

I podał grzecznie lecz śmiało ramie swe Bercie, która się pozwoliła wyprowadzić z pokoju.

Na jego zapewne rozkaz weszły dwie kobiety, aby zastąpić młodszą swą towarzyszkę, która całą noc czuwała.

Karol otwarł w tej chwili arteryę wzdłuż długiej wychudłej szyi zmarłej, która leżała sztywnie na poduszkach; zaleciłem kobietom, aby wyszły pokoju i czekały z powrotem swym na głos dzwonka.

— Doktor — rzekłem do nich — chce zrobić próbę; śmierć nie wydaje mu się pewną.

Przez ciąg następnych dwudziestu minut zapomniałem o wszystkiem, mając zwróconą uwagę na najdrobniejsze szczegóły doświadczenia, które wyłącznie również zajmowały operatora. Mojem zadaniem było utrzymać sztucznie u zmarłej oddech po dokonaniu transfuzyi krwi, lecz wkrótce Karol zastąpił mnie w tej pracy i swobodnie obserwować począł stopniowy powrót do życia. Pierś poczęła się podnosić, oddychanie stawało się żywszem, a drżące powieki zdawały się stwierdzać przebudzenie się duszy. Sztuczny oddech został zaniechanym, a jednak oddychanie trwało; wkrótce poruszyły się usta.

W tej chwili usłyszałem odgłos klamki we drzwiach. Berta dowiedziała się, żeśmy oddalili dwie dozorczynie; sprowadził ją niepokój widoczny na jej twarzy. Przystąpiła do stóp łóżka i wydała okrzyk, powstrzymany natychmiast.

Oczy zmarłej były szeroko otwarte i spotkały się z jej oczyma z wyrazem nienawiści. Nagłem wysileniem, ręka, którą Berta uważała jako nieruchomą na zawsze, podniosła się wskazując na nią; dzika twarz się ożywiła i głos gorączkowy, przerywany mówił zwolna i dobitnie:

— Chcesz otruć męża... trucizna jest w szufladzie hebanowej szafki... ja ci jej dostarczyłam .. zażartowałaś sobie ze mnie... kłamałaś, aby uczynić ze mnie przedmiot wzgardy... byłaś zazdrosną... Mów, czy żałujesz tego?

Usta nie przestawały szeptać, ale nie wydając już dźwięków zrozumiałych, wreszcie głos jej zamarł i nastąpił ostatni ruch zaledwo dostrzegalny; płomień ostatni wybuchnął i zagasł tem szybciej. Wszystkie fibry serca wytężone były u tej nieszczęśliwej ku zemście, zadrgały pod oddechem życia i zamilkły na zawsze.

Berta stała przy łóżku blada, drżąca, zrozpaczona, bez wyjścia, jak zwierz którego pieczarę ochłoną płomienie. Karol wydawał się przerażonym, życie przestało być w tej chwili dla niego prostym, naukowym problematem. Dla mnie nie było w tej scenie nic, coby się całkiem nie zgadzało z resztą; zgroza była moim żywiołem, a to ostatnie odkrycie wywarło na mnie skutek dawnego cierpienia, które wraca w orszaku nowych zdarzeń.

Od tego czasu Berta i ja żyliśmy rozłączeni, ona zawsze w swem kółku i pani połowy mojego majątku, ja błąkając się po zagranicą aż do chwili, w której wróciłem do mego gniazda w Devonshire, aby tu umrzeć w spokoju. Berta nie myśli o śmierci, a świat lituje się nad nią. Cóż zresztą mogę zarzucić tej uroczej kobiecie, któraby mogła uszczęśliwić każdego innego mężczyznę. Scena przy umierającej nie miała innych świadków prócz mnie i Karola, który mi uroczyście przyrzekł, że tej tajemnicy nikomu nie zdradzi.

Parę razy znużony ciągłą pielgrzymką chciałem zamieszkać stale w ulubionem miejscu, gdzie serce moje rwało się do bliźnich, mężczyzn, kobiet, dzieci, w miarę jak przywykałem do nich, lecz za każdym razem przestraszał mnie powrót mego jasnowidzenia i to było powodem, że żyję sam w obec tej nieznanej władzy, jakiej unikałem. Spadła zresztą na mnie choroba i zmusiła mnie rozbić tu namiot i zdać się na łaskę służących. I znów straszna klątwa jasnowidzenia owładła mnie na nowo, aby mnie już nigdy nie opuścić. Widzę samolubne rachuby tych ludzi, ich brak uszanowania dla mnie, oraz ich litość już na pół znużoną.

. . . . . .

Mamy 20 sierpnia 1850. Pismo tej daty, jaką położyłem, robi mi wrażenie starego nagrobkowego napisu, który znany mi był oddawna. Tyle razy odczytywałem słowa na tej karcie zamkniętej w mojem biurku, tyle razy, odkąd przebieg ostatniej mojej walki na tym świecie został mi odsłoniętym!...

*Jerzy Eliot.*

rzenia, iż się dzieją jakieś malwersacye, nabrał świadek dopiero po wpisaniu tej sumy w odnośne księgi.

Wszystkim tym zeznaniom Nowickiego Kiciński zaprzecza i powołuje się na to, iż Sokołowski sam spłacił tę sumę, czemu się jednak świadek sprzeciwia i zarzuca Kicińskiemu, że Sokołowski z Towarzystwem nic nie miał do czynienia, miał tylko pretensye do Kicińskiego za wina i szampany, w interesie więc dyrektora leżało, by weksel został zrealizowany.

W roku 1876 przy sporządzeniu bilansu za rok 1875 wykrył Nowicki sumy 1,000 złr., 800 złr., 150 złr., które nie zostały zapłacone, a które Kiciński musiał zapłacić, gdyż w księgach jako zrealizowane przeprowadzone zostały.

Na zapytanie prokuratora, czy zmuszenie to do zapłaty nie było powodem nienawiści do p. Nowickiego, daje oskarżony wymijającą odpowiedź w formie pytania: „jeżeli mię p. Nowicki zmusił do zapłacenia tak wysokich kwot, dlaczegóż mię nie zmusił do zapłacenia mniejszych jak 10 złr., 14 złr. itd.“

Odpowiedź ta dana w tonie lekceważącym, była powodem, iż Przewodniczący przedstawił oskarżonemu, że obowiązkiem jego jest odpowiadać na zadane przez prokuratora pytania, gdyż prokurator ma takie samo prawo zapytywać oskarżonych, jak i każdy z sędziów, i nie jest stroną prywatną, jak sobie obwiniony wyobraża.

Wszystkie malwersacye składa Kiciński na zupełne zaniedbywanie obowiązków swych przez kontrolora p. Nowickiego. Nie zwykła opieszałość miała być powodem, iż go nawet do dymisyi podał a chcąc oskarżony udowodnić, iż dawniej wszystkie bilanse były zgodne, powołuje się na p. Grossa urzędnika tutejszego magistratu, który sporządzał bilans za rok 1874.

Nowicki zaprzecza twierdzeniom oskarżonego, przyznaje, że i za niego były w książkach nieporządki, lecz te pochodziły już od r. 1871, kiedy jeszcze obwiniony był sam kasyerem. Kiciński zajmował się tyle Towarzystwem, o ile miał osobisty interes, zajmował się zaś Towarzystwem strzeleckiem i resursą“. Przyznał obwiniony, iż był w pierwszém królem kurkowym a w resursie viceprezesem, później prezesem, jednak właśnie to dowodzi jego obrotności, iż pomimo żmudnych zajęć w Towarzystwie zaliczkowem, mógł się zajmować i innemi sprawami a Nowicki według zdania oskarżonego, nie podołał nawet swoim obowiązkom.

Kiciński, według zeznania świadka, dopuszczał się malwersacyi jeszcze przed r. 1875 i żądał p. Nowicki, by do rozprawy sprowadzono książki z lat od 1871 do 1875, poczem prokurator postawił dwa wnioski: 1) by trybunał uchwalił wezwać Radę Nadzorczą, ażeby książki te sądowi przedłożyła, 2) by wezwać p. Grossa na udowodnienie iż w czasie, gdy on sporządzał bilans z r. 1874, książki były w nieładzie a jak się sam p. Gross wyraził: „prowadzenie ksiąg było niedołężne.“

Obwiniony i obrońca jak najmocniej sprzeciwiali się uchwale tych wniosków, których decyzyę trybunał odłożył na później, a przystąpił do odczytania statutu Towarzystwa Zaliczkowego.

Po odczytaniu statutu zapytał prokurator oskarżonego, czy złożył kaucyę, jak wymaga statut, na co Kiciński odpowiedział, iż kaucyi nie składał, bo jej nie żądano.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 3 po południu.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

# Gospodarstwo handel i przemysł.

*Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze we Lwowie.*

Egzamin w szkole ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnej odbył się w niedzielę d. 10 października b. r. w Zakładzie na Piekarskiem, w obecności delegatów Namiestnictwa, Wydziału krajowego i Towarzystwa gospodarskiego, tudzież licznie zebranych gości. Uczniów na 2gim kursie uczęszczało 15, z tych odeszło 3ch na posadę ogrodników, dwóch wydalono, jeden odszedł na gospodarstwo ojcowskie, a 9ciu pozostało do egzaminu. Pytani z hodowli jarzyn, sadów, szkółki owocowej, szczepienia, pszczelnictwa itd., odpowiadali jasno, dobrze i ze zrozumieniem rzeczy nie tylko teoretycznie, ale także okazaniem postępowania praktycznego. Odwiedzający po raz pierwszy ten Zakład goście formalnie zdziwieni byli świetnym wynikiem egzaminu i chwalebnym postępem naukowym uczniów, którzy po największej części z proletaryatu rekrutowani, stają się pożytecznymi krajowi ludźmi. Czyni to zaszczyt Towarzystwu, a szczególnie Zarządowi, który małemi środkami, bez stypendyów, utrzymuje szkołę i uczniów kosztem Zakładu — i dziwimy się, że Wydział krajowy dotąd nie wspiera tak pożytecznej Instytucyi stypendyami.

Po skończonym egzaminie obejrzano ogród i szkółkę owocową i znaleziono gospodarkę ogrodową pod każdym względem wzorową, a pomimo ubytku skonstatowanego przez komisyę rzeczoznawców, zasób szczepów uszlachetnionych w szkółce wynosi przeszło 60,000 sztuk.

Brak katechety i nauki elementarnych rysunków potrzebnych każdemu ogrodnikowi, mocno uczuwać się daje; Zarząd dla braku środków nie jest w stanie wprowadzić te przedmioty, dla tego ufamy, że Wydział krajowy zechce stypendya ogrodnicze temu Zakładowi nadać i umożliwić uzupełnienie braków szkoły, która krajowi tak znakomite oddaje usługi.

---

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, podaje do wiadomości, że czyniąc zadość życzeniom swoich członków, zaniechał wystawy ogrodniczej w tym roku, zwłaszcza, że przyjazd N. Pana i wystawa etnograficzna w Kołomyi cały kraj zajęła. Stosownie do powziętej w tej mierze uchwały najbliższa wystawa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicza odbędzie się we wrześniu 1881 r. na Strzelnicy miejskiej, a do udziału takowej zapraszamy wszystkich miłośników tego ważnego dla kraju działu gospodarstwa.

Zarazem podajemy następujące pytania pod rozwagę do rozwiązania: 1) co jest przyczyną upadku sadownictwa i pszczelnictwa w naszym kraju; 2) jakiemi środkami możnaby podnieść zamiłowanie i hodowlę tych dwóch gałęzi gospodarstwa, z których zagranica tak wielkie ma korzyści; 3) jakim sposobem dałoby się ułatwić producentom odbyt owoców i miodu.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczego we Lwowie, ulica Kopernika l. 17.

Lwów 11 października 1880.

Prezes: *W. Podlewski.* — Wice-prezes: *L. Pierożyński*

---

*Kasa Oszczędności w Krakowie.*

Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1880 roku wynosił . . . . . złr. 6,625,290 c. 16

Od 1 do 30 września 1880 r. złożono . . . . . . . . . . . złr. 158,308 c. 42

Razem 6,783,598 c. 58

zwrócono . . . . . . . . . . . złr. 171,526 c. 69

Stan wkładek dnia 30 września 1880 roku . . . . . . . . . złr. 6,612,071 c. 89

---

**Wiedeń** 13 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku cena dziś znowu znacznie postąpiła; not. 35·——35·25 złr.

Peszt, 12 paźdz.: 32 50—33 50 złr.— **Wrocław**, 12 październ.: w miejscu 58·— mrk. płacono, na paźdz. 57·20 ofiarow. — **Szczecin**, 12go paźdz.: w miejscu 58·50 mrk., na październ. 58·— mrk., na październik-list. 57·20 mrk., na kwiecień-maj 57·70 mrk. **Berlin**, 12go październ.: w miejscu 59·— mrk., na paźdz. 59·— mrk., na paźd.-listopad 58·50 mrk., na kwiecień-maj 59·— mrk. — **Paryż**, 12go paźdz.: na ten miesiąc 64·— frk., na listopad 63·— frk, na grudz. 63·— frk., na styczeń-kwiecień 62·— frk.

**Nafta.** Wiedeń, 13 paździer.: za 100 kilo z dworca z cłem 20·25—20·50 złr. — **Tryest**, 12go paźdz.: za 100 kilo bez cła 14·75—15·— złr. **Brema**, 12 paźdz.: za 50 kilo 11·10 mrk.—**Hamburg**, 12 paźdz.: w miejscu 11·— mrk., na paźdz 11·— mrk, na listop.-grudz. 11·40 mrk.— **Antwerpia**, 12go paźdz.: za 100 kilo 28·— frk. — **Nowy Jork**, 12go paźdz.: za galonę 12¼ ct. pap., w **Filadelfii** 12¼ ct. pap.

---

**Wadowice** 7 października. Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·— złr., żyta 9·78 złr., jęczmienia 7·75 złr., owsa 7·88 złr, ziemniaków 2,— złr., słomy 2·50 złr., siana 3·60 złr.

---

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z d. 12 paździer. — **Wiedeń**: pszenica 12·— do 13·— złr.; żyto od 10·80 do 11·40 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·— do 12 00 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213·—; żyto —·—; spirytus loco 59 —; olej rzepakowy 54·— — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 59·25 złr.; olej rzepakowy 74·40 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

---

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Piszą nam ze Lwowa: Na posiedzeniu 30go czerwca b. r. powziął sejm na wniosek posła Szujskiego uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłą sesyę sejmową w porozumieniu z Radą szkolną i zasięgnąwszy opinii Rad powiatowych i pojedynczych osób, wygotował sprawozdanie o ile obowiązujące ustawy dla szkół ludowych należałoby poddać rewizyi i reformie. W skutek przekazania téj uchwały Wydziałowi krajowemu, ostatni postanowił zwołać ankietę w sprawie szkół ludowych na 28 października. Ankieta zostanie zawezwaną do wypracowania reform w sprawach szkolnictwa ludowego, a projekt przez nią uchwalony zostanie udzielony do opinii Radom powiatowym i Radzie szkolnéj krajowéj. Opinie przez te ciała nadesłane poddane zostaną ponownemu zbadaniu w ankiecie, a to celem ułożenia ostatecznego projektu reformy. Do ankiety mającéj się odbyć pod przewodnictwem zastępcy marszałka p. Pietruskiego, zaproszono z Wydziału krajowego radzców Wereszczyńskiego i Badeniego, radzcę namiestnictwa p. Bodakowskiego, radzców szkolnych Sawczyńskiego, X. Soleckiego i Henryka Schmitta, inspektora szkolnego Mandybura, oraz posłów Szujskiego, Pilata, Romanowicza, X. Buchwalda i Reja, oraz Dra Franciszka Nowakowskiego z Suchy.

Tyle nasz korespodent. Dziwi nas, iż nie wezwano nikogo z nauczycieli szkół ludowych, przecież oni w pierwszym rzędzie mogą dostarczyć nader cennych uwag. Nieubliżając bowiem ani radzcom Wydziału krajowego i szkolnym, ani profesorom uniwersytetu, którzy zresztą w takiéj ankiecie są nietylko pożądani ale potrzebni, toć przecież i tym maluczkim pracownikom należało dać głos, jeżeli się na seryo myśli o poprawie złego, a są między nimi ludzie, których warto posłuchać. Z powołania p. Nowakowskiego prawdziwie się cieszyć można, ale wielka szkoda, że nie powołano p. Zarańskiego. Lepiéj w miejsce nauczycieli gimnazyalnych powołać nauczycieli szkół ludowych, skoro celem ankiety są szkoły ludowe.

Komitet ośmnastu komisyi centralnéj dla regulacyi podatku gruntowego ukończył wczoraj pierwsze czytanie operatu szacunkowego z Salzburga, co do wszystkich rodzajów uprawy pola.

Niejako wprzeddzień zapowiedzianéj konferencyi biskupów w Salzburgu odbywały się obecnie w Pradze narady biskupów i dygnitarzy duchownych czeskich pod przewodnictwem kardynała Schwarzenberga. Przedmiotem tych narad była sprawa opodatkowania funduszu religijnego, a mianowicie kwestya, jakie kroki należałoby uczynić do rządu w celu uzyskania sprawiedliwego wymiaru. Zastanawiano się także nad opinią, której zażądało samo ministerstwo, o czem w swoim czasie donosiliśmy, względem zmniejszenia podatku od funduszów religijnych. Ostatnie dzienniki zamieszczają telegram z Pragi, według którego te konferencye już się skończyły onegdaj wieczór i wszyscy uczestnicy podpisali memoryał do rządu o zmianę ustawy o opodatkowaniu beneficyów, o uwolnienie kleryków od służby wojskowéj i o zwiększenie wpływu duchowieństwa na nadzór szkół.

Mężowie zaufania stronnictwa młodoczeskiego zgromadziwszy się w Pradze uchwalili dwie rezolucye; pierwsza zwraca się stanowczo przeciw dotychczasowej czynności gabinetu hr. Taaffego, zarzuca mu, że ogranicza się tylko na obietnicach, ale nic nie robi, i objawia życzenie, aby rządowi teraźniejszemu nie okazywać zaufania takiego jak dotychczas, lecz przedewszystkiem żądać od niego czynów, a gdyby tych nie było, stanowczo względem niego zająć stanowisko opozycyjne, nieoglądając się wcale na zachowanie się większości staroczeskiej, t. j. raczej samym wystąpić energicznie, niż poddawać się wspólnej uchwale klubu. Druga rezolucya poleca członkom ze stronnictwa młodoczeskiego, zasiadającym w „klubie prawnopolitycznym“, aby na posiedzeniu tego klubu, które dziś się ma odbyć, uczynili wniosek zwołania wiecu powszechnego czeskiego. Jeżeli klub wniosku tego nie przyjmie, natenczas Młodoczesi sami ten wiec zwołają. Organ duchowieństwa czeskiego *Czech* potępia te rezolucye, jako „niegodne wyzyskiwanie obecnego trudnego położenia.“ Odrębna opozycya Czechów bez porozumienia się z autonomistami jest nonsensem politycznym. Co się tego tyczy, co się ma stać ze względu na „obecne podjudzania i podburzania ze strony wiernokonstytucyjnych“ — to sprawa ta jeszcze przed zgromadzeniem Młodoczechów była przedmiotem najgorliwszej narady w komitecie wykonawczym prawicy.

*Tagblatt* donosi, że członkowie wiernokonstytucyjni delegacyi austryackiej tak z Izby wyższej jak niższej wysłani, zebrać się mają w końcu b. m. w Wiedniu, aby się naradzić nad wyborem osób do prezydyum i do wydziału finansowego. Prezesem delegacyi austryackiej ma być wybranym hr. Coronini, jego zastępcą będzie prawdopodobnie jeden z członków delegacyi polskiej.

Dnia 12go b. m. wieczór odbył się w Wrocławiu wiec katolików szląskich, na którym przemawiał Windthorst z centrum i zapowiedział, iż partya jego działać dalej będzie na tej samej drodze walcząc w obronie religii i moralności. Na zebraniu polskich katolików Szląska przemawiali Krzyżanowski, proboszcz Engel, X. Rymel, ks. Edmund Radziwiłł, deputowany Zaruba i redaktor Kantecki.

W przeddzień obchodu w kolonii półurzędowa *Nordd. allg Ztg* występuje raz jeszcze przeciw petycyi katolików reńskich do Cesarza, dla tego, że miała ona być doręczoną przed aktem kolońskim a tem samem jakoby od przyjęcia téj petycyi zależała obecność katolików na obchodzie. Powstaje więc pomieniony dziennik przeciw chęci demonstrowania nieobecnością, uważając taki postępek za brak lojalności i uchylanie się od obowiązku i posądza katolików o zamiar przedstawiania wobec zagranicy rozdwojenia Niemiec nietylko religijnie ale także politycznie.

Ministeryum pruskie przyjęło na posiedzeniu swem onegdajszem program prac sejmowych. Budżet okazuje w preliminarzu małą nadwyżkę w dochodach zwyczajnych a znaczny niedobór ze względu na nadzwyczajne wydatki. Rząd nie przedłoży żadnéj z większych reform ekonomicznych, a tylko w dalszym ciągu reformę administracyi i wnioski ministerstwa handlu.

Teraz gdy gabinet Freycineta nie obawia się już więcej zawikłań w sprawie wschodniej, zamierza on przystąpić bezzwłocznie do wykonania drugiego dekretu marcowego przeciw zakonom. Wczoraj się miała z tego powodu odbyć rada ministrów pod przewodem Grévego, który w tym celu powrócił do Paryża i miał zaraz odjechać do Jura. Może na radzie tej zajmowano się także zwołaniem Izb i rozpisaniem wyborów municypalnych. Ważne są te wybory nie tyle ze względu gminnego, bo Francya niemoże nigdy przyjść do rozumnego samorządu gminnego, lecz ze względów policyjnych i socyalnych, mianowicie w Paryżu. Dawni członkowie Komuny używają wszelkich wpływów, aby otrzymać górę w przyszłej Radzie municypalnej a już dziś komitet centralny w tym celu ustanowiony zapowiada odwet za r. 1871.

Z załatwieniem sprawy Dulcigna rozjeżdżają się z Paryża posłowie francuscy, przy dworach zagranicznych, którzy czekali tylko na instrukcye w razie, gdyby kwestya wschodnia zagrażała pokojowi. Hr. St. Vallier wraca też do Berlina 20 b. m.

Parlament włoski ma być otwarty dopiero 15go listopada, ale już teraz zaczyna się agitacya w celu obalenia gabinetu; dla tego nawet ministeryalni deputowani pragną, aby przed otwarciem Izb mogło się wyjaśnić przyszłe stanowisko stronnictw parlamentarnych. Garibaldi nie jedzie do Rzymu, lecz wybiera się do Neapolu.

Arcybiskup katolicki w Dublinie wydał list pasterski, w którym rozszerza się nad potrzebą reformy stosunków agraryjnych, i zaleca zajęcie się nią duchowieństwa, które dobra ludu bronić powinno, ale potępiając istniejące urządzenia, odrzuca ze zgrozą myśl wywalczenia reformy przez zbrodnie i przypomina słowa O'Connella, który rzekł: wolność nie warta jednej kropli krwi zbrodniczo przelanej. Rząd w obawie nowych zamieszek na zachodzie i południu Irlandyi, wysyła tam wojsko. Zwrócono na to uwagę, że Parnell, główny kierownik ruchu irlandzkiego, nie jest katolikiem i dla tego dąży on nietylko do obalenia stosunków agraryjnych, ale w ogóle do zrewolucyonizowania Irlandyi.

Królestwo Greccy odpłynęli wczoraj z Brindisi do Korfu i dziś mieli stanąć w porcie Pirejskim.

Chociaż wszystkie oświadczenia Porty są zwykle tego rodzaju, że bardziej odwleczenie niemiłej sprawy, niż jej ostateczne załatwienie mają na celu, zdaje się jednak, że zamiar oddania Dulcigna w sposób pokojowy jest tym razem zupełnie szczerym. Przemawiają za takiem ocenieniem go nie tylko fakta takie, jak zaproszenie Bozo Petrowicza do Dulcigna, ażeby z nim wszelkie formalności oddania umówić, co dziś stwierdza telegram *Pol. Corr.* i zaproszenie do Yildiz Kiosku na obiad posła austryackiego barona Calice w tym celu, aby Sułtan znalazł sposobność powtórzenia mu osobiście zapewnień, że Dulcigno stanowczo i bez zwłoki oddanem zostanie, ale więcej nad to wszystko przemawia zatem naglący interes Turcyi, która w tej chwili krok ten za jedyny sposób zażegnania dalszych demonstracyi floty zbiorowej uznała. Demonstracya floty zbiorowej na szerszą przedsięwzięta skalę nie tyle jest groźną dla Turcyi przez to, co bezpośrednio na szkodę jej działać może, jak przez to, że sułtan pod groźbą kroków exekucyjnych całej Europy zostający traci tę powagę u swych współwierców, która mu do sprawowania kalifatu jest nieodzownie potrzebną i jak zawsze w takich razach, tak i teraz pojawiły się już u plemion arabskich zamiary pomyślenia o ustanowieniu kalifatu w innej osobie, ponieważ Sułtan znajduje się w śród warunków wolą jego krępujących.

Najważniejszym w tym nowym zwrocie rzeczy jest fakt, że pierwszy rezultat pozytywny w układach z Turcyą po zawarciu traktatu berlińskiego, sprowadziły zabiegi Niemiec, opierające się na zgodnem postępowaniu w kwestyi Wschodniej Niemiec, Francyi i Austro-Węgier. Grupa tych trzech mocarstw nabrała przez to w sprawie wschodniej przeważnego znaczenia a ich polityce ustąpić będą musiały separatystyczne dążności Anglii i Rosyi a przynajmniej znacznie zmodyfikować swe zamiary.

Telegram *N. fr. Presse* z Paryża d. 12 b. m. skreśla w następujący sposób przebieg układów w Konstantynopolu. Po pierwszej rozmowie z posłem niemieckim oświadczył Assim basza w sobotę ambasadorom, że Porta odda Dulcigno. W rozmowie tej z ambasadorami starał się jednak Assim o zyskanie od nich stanowczego przyrzeczenia, że mocarstwa zaniechają dalszej demonstracyi. Powziąwszy z rozmowy z niemieckim i francuskim ambasodorem nadzieję, że demonstracya ta straci racyę bytu, pragnął jeszcze rzecz tak ułożyć, ażeby mocarstwa zażądały bezzwłocznego oddania Dulcigna w zamian za zaniechanie demonstracyi. Na to odebrał jednozgodną odmowną odpowiedź. Hatzfeld i Tissot dali mu jednak do zrozumienia, że Porta tego samego celu dopnie, jeżeli się zdecyduje oddać bezwarunkowo Dulcigno. W niedzielę naradzali się posłowie między sobą. W poniedziałek zrobiło już kilku posłów nadzieję Porcie, że przez dobrowolne i bezwarunkowe oddanie Dulcigna stworzyłaby sytuacyę, któraby do zaniechania nacisku materyalnego doprowadzić mogła. Rada ministrów postanowiła skutkiem tego nakazać oddanie Dulcigna Czarnogórcom przez wojska tureckie i zredagowała notę zawiadamiającą o tem mocarstwa. O 7ej wieczorem dał Sułtan sankcyę swą postanowieniu ministrów, a nota oddaną została ambasadorom zaraz z rana.

## Ostatnie telegramy „Czasu.“

**Paryż** 14 października. Na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem Grévego przyjęto jednogłośnie wnioski względem wykonania dekretów marcowych. Minister spraw zagranicznych przedłożył notę turecką, tyczącą się ustąpienia Dulcigno. Bióro Havasa donosi ze Skadaru: Riza basza powołał przywódzców Ligi albańskiej i upominał ich, aby oddali spokojnie Dulcigno. Z tego powodu odbędzie się wielkie zgromadzenie ludu.

**Dublin** 13 paźdz. Z obawy zaburzeń wysłano posiłki wojskowe do Westerland.

**Rzym** 14 października. Papież przyjął dymisyę sekretarza stanu kardynała Niny z powodu nadwątlonego stanu zdrowia, a jak zapewniają, kardynał Jacobini ma zostać sekretarzem stanu, arcybiskup zaś Vannutelli nuncyuszem w Wiedniu.

**Kursa.** — Wiedeń 14 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 70·85. — Renta srebrna 72·35.— Renta złota 86 05. — 6% Renta złota węgierska 106·15. — Losy z roku 1860 128·75. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 279·—. — Londyn 118·10.— Srebro —·—. Napoleony 9·40½—. — Lombardy 82·—. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 266·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 162·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 142·25.— Anglo-Bank 108·75. Obligacye indemn. galicyjs. 96 50 — Losy prem. węgierskie 108·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·15. Ruble 118·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 14 Paździer.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 118 — | 121 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 58 | 1 68 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 50 | 58 50 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 66 |
| 20 frankówka | 9 35 | 9 45 |
| Imperyał ważny | 9 60 | 9 73 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 98 — | 100 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 95 50 | 97 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 90 — | 92 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 96 50 | 98 — |
| 6% listy zastawne Banku hipot. | 100 50 | 102 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 98 — | 100 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 94 — | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 97 50 | 99 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 — | 106 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) | 97 — rub. kop. | 99 — rub. kop. |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli) | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli) | 98 — | 99 50 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) | 84 50 | 86 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 268 — | 272 — |
| Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 | 157 — | 160 — |
| Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200 | 295 — | 305 — |
| Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 — | 20 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 23 50 | 25 50 |

**Wiedeń** 13 Paździer.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4¹/₅% Renta papierowa | 70 95 | 71 10 |
| 4¹/₅% Renta srebrna | 72 65 | 72 80 |
| 4% Renta złota | 86 25 | 86 40 |
| 3½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 121 60 | 122 — |
| 4% " " 1860 " 500 " | 129 50 | 130 — |
| 4% " " 1860 " 100 " | 130 50 | 131 50 |
| " " 1864 " 100 " | 171 50 | 172 — |
| " " 1864 " 50 " | 170 50 | 171 50 |
| Losy Como-Renten | 28 — | 30 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podst. | 104 50 | — — |
| Bukowińskie " " | 95 50 | — — |
| Galicyjskie " " | 96 50 | 97 — |
| Morawskie " " | 102 50 | 103 50 |
| Niższo-Austryackie " " | 105 — | 106 — |
| Wyższo-Austryackie " " | 102 50 | — — |
| Szlązkie " " | 99 — | — — |
| Styryjskie " " | 104 25 | 104 75 |
| Siedmiogrodzkie 7% " | 93 — | 94 — |
| Węgierskie " " | 94 50 | 95 — |
| Węgier. z klauz. 1867 " " | 93 50 | 94 — |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 123 — | 124 — |
| 6% Renta węgierska złota | 106 60 | 106 80 |
| 4½% " " " (za Ostbahn.) | 83 25 | 84 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 109 25 | 109 75 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 " | — — | — — |
| " austryackie . 80 " | 211 — | 212 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 " | 280 75 | 281 — |
| " " węgierskie . 200 " | 244 50 | 245 — |
| Depositen-Bank . 200 " | 775 — | 785 — |
| Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 " | — — | — — |
| Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 " | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 " | 821 — | 823 — |
| Unionbank . 100 " | 108 10 | 108 30 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 " | 125 — | 125 50 |
| Wied. Bankverein . 100 " | 129 50 | 130 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez % | 70 — | 72 — |
| Alföld-Fiume . 200 " 5% | 152 — | 153 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5% | 526 — | 529 — |
| Elżbiety . 210 " " | 187 — | 188 — |
| Linz-Budweis . 200 " " | 168 50 | 170 — |
| Salzburg-Tyrol. . 200 " " | 155 — | 156 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 " " | 2403 | 2408 |
| Franciszka Józefa . 200 " " | 166 25 | 166 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 " " | 269 50 | 270 — |
| Koszycko-Oderberg. . 200 " " | 125 50 | 126 — |
| Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 " " | 163 50 | 164 — |
| Nordwest austr. . 200 " " | 173 25 | 173 75 |
| " " Lit. B. 200 " " | 194 50 | 195 — |
| Rudolfa . 200 " " | 156 — | 156 50 |
| Siedmiogrodzka I . 200 " " | 133 50 | 134 50 |
| Staats-Eisenb.Gesell. . 200 " " | 277 75 | 278 25 |
| Südbbahn (Lombardy) . 200 " " | 82 75 | 83 25 |
| Theissbahn (Cisańska) . 200 " " | 242 — | 243 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 " " | 138 50 | 139 — |
| " Nord-Ost . 200 " " | 142 75 | 143 25 |
| " Westb. Stahlw. 200 " " | 144 75 | 145 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | 100 — | — — |
| 5% Boden Kredit allgem. złotem płatne | 117 15 | 117 65 |
| 5% " " " papier. 33 lat | 100 — | 100 50 |
| 6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat | 100 50 | 101 25 |
| 7% Listy dłużne Włość. " 20 lat | 106 50 | — — |
| 6% Towarzystwa kred. " 36 lat | 100 — | 101 — |
| 5½% " " " złote 36 lat | 95 50 | — — |
| 4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 91 75 | 92 25 |
| 5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk. | 96 75 | 97 50 |
| 5% " " " " nowe 37 lat | 96 75 | 97 50 |
| 6% " Banku Hipot. lwow. | 101 — | 101 50 |
| 6% " Banku Włość. lwow. | 99 50 | 100 50 |
| 5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a. | 101 70 | 101 85 |
| 5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt | 100 50 | 101 — |
| 5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat | — — | 100 — |
| 5½% " Boden-Kredit-Institut | 100 — | 101 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 86 50 | 87 — |
| Alföld-Fiume . 200 " | 87 50 | 88 50 |
| " Em. 1874 , 200 " | — — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 złr. 4½% | 98 — | 98 75 |
| " Em. 1862 . 300 | 97 50 | 98 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 99 75 | 100 25 |
| " Em. 1870 . . 200 " | 99 75 | 100 25 |
| " Em. 1872 . . 200 " | 101 50 | 102 50 |
| " Salzb.Tyr. 1873 200 " | 98 40 | 98 70 |
| Eperies-Tarn. węg. część 300 " | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½% | 105 25 | 106 — |
| " " wal. a. " | 101 75 | — — |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 104 75 | 105 25 |
| " poż. 14 milion, 1872 " | 108 50 | — — |
| " poż. 1876 r. . . 100 " | 106 50 | 107 50 |
| Franc. Józefa Em. 1867 200 " | 99 — | 99 25 |
| " Em. 1873 200 " | — — | — — |
| Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 " | — — | 105 50 |
| " " II " 1867 300 " | — — | 103 25 |
| " " III " 1871 300 " | — — | 103 — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 " | 86 25 | 86 75 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½% | 90 75 | 91 25 |
| " " II " 1867 300 złr. 5% | 93 — | 94 — |
| " " III " 1868 300 " | 90 20 | 90 70 |
| " " IV " 1872 300 " | 87 — | 88 — |
| Nordwestb. austr. . . 200 " | 100 — | 100 50 |
| " " " Lit. B. 200 " | 98 50 | 98 80 |
| " " Em. 1874 200 " | 118 75 | — — |
| Rudolfa . . . . 300 " | 93 50 | 94 — |
| " Em. 1869 . . 300 " | 92 75 | 93 25 |
| " Em. 1872 . . 300 " | 92 50 | 92 — |
| " Salzka. gut. zł. 200 " | 112 75 | 113 25 |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 " | 81 — | 81 50 |
| Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3% | — — | 175 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. " | 122 75 | 123 25 |
| " " . . 200 złr. 5% | 110 50 | 111 — |
| Theissb.-Gesell. . . . " | 99 — | 99 50 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 " | 84 — | 84 50 |
| " " II Em. 200 " | 80 — | 81 — |
| " Nordost . . . 300 " | 81 50 | 82 50 |
| " " złotem 200 " | 102 50 | 103 25 |
| " Westbahn . . 200 " | — — | 89 — |
| " " Em. 1874 200 " | — — | 87 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . 100 złr. | 112 50 | 113 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . 100 " | 116 50 | 117 — |
| " Węgierskie . . 100 " | 108 25 | 109 — |
| 3% " Tureckie . . 400 fr. | 13 75 | 14 — |
| Kredytowe . . . 100 złr. | 176 55 | 176 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . . . 42 " | 36 — | 38 — |
| 4% Donau-Dampfsch. . . 105 " | 102 50 | 103 50 |
| Inspruku . . . 20 " | 22 50 | 23 50 |
| Keglewicha . . . 10½ " | 15 50 | 16 50 |
| Krakowskie . . . 20 " | 19 25 | 19 75 |
| Ofner (miasta Budy) . . . 40 " | 36 — | 38 — |
| Palffy . . . 42 " | 37 — | 38 — |
| Rudolfa . . . 10½ " | 15 50 | 16 50 |
| Salma . . . 42 " | 48 50 | 49 — |
| Salzburgskie . . . 20 " | 20 — | 22 — |
| St. Genois . . . 42 " | 47 50 | 48 — |
| Stanisławowskie . . . 20 " | 23 50 | 24 50 |
| 4½% Tryesteńskie . . . 105 " | 125 75 | — — |
| 4% " . . . 50 " | 65 — | — — |
| Waldsteina . . . 21 " | 31 50 | 32 50 |
| Windischgrätza . . . 21 " | 40 50 | 41 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 64 | 5 65 |
| 20-frankówki | 9 40⁵ | 9 41⁵ |
| Imperyały rosyjskie | 9 71 | 9 73 |
| Funty sterl. angielskie | 11 80 | 11 84 |
| Listy tureckie złote | 10 70 | 10 72 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 15 | 58 25 |
| Ruble papierowe za 100 | 119 — | 119 50 |
| **Lwów** 13 Paździer. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 292 — | 298 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 96 70 | 97 70 |
| 4% " " " " | 91 — | 92 — |
| 5% " " " " 37-letnie | 96 70 | 97 70 |
| 6% " " Banku hipot. gal. | 101 — | 102 — |
| 6% " " " włościań. gal. | 99 — | 101 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% Podat. | 96 30 | 97 30 |
| 6% " pożyczki krajowej | 100 — | 101 50 |

**Warszawa** 13 Paździer.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — | — | 99 | 50 |
| kupon | — | — | 123 | |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 98 | 60 |
| kupon | — | — | 154 | |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 85 | 55 |
| kupon | — | — | 146 | |

## W rocznicę powstania 1830|31 r.

**Opowiadania kapitana Patelskiego z lat 1822—1834,** powtórzył J. L. 80, 256 str., na welinowym papierze z kolor. ryciną. Cena 2 złr. 20 ct. z opłatną przesyłką, *za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.*

**Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830/31 r.** Wydanie drugie. 2 tomy, 355 i 480 str. 4 złr. (2781-1-8)

***Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.***

PP. Księgarzom odstępuje się za gotówkę stosowny rabat.

## Obwieszczenie.

Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w drodze przedsiębiorstwa budowy szkoły 4-klasowej w Dąbrowie (murowanej) odbędzie się na dniu 29 października 1880 r. o godz. 10ej przedpołudniem, w kancelaryi Zwierzchności gminnej w Dąbrowie, licytacya in minus. Cena wywołania wynosi 13,614 złr. 51 c. Wadya 10%. Reszta warunków i operat techniczny przejrzeć można w kancelaryi Rady szkolnej miejscowej każdego dnia w godz. od 1 do 2½ popołudniu. (2862 1-2)

Dąbrowa dnia 10 października 1880 r.

Gryglewski, przewodniczący.

## Do Panów Rożen i Wenke

### fabrykantów maszyn i narzędzi rolniczych w Krakowie.

Po spaleniu tutejszej gorzelni, urządzenie tejże zostało powierzone PP. **Rożen i Wenke** i z przyjemnością składam publiczne dzięki za akuratną i sumienną robotę.

Wszystkie mechaniczne urządzenia najdokładniej zostały wykonane, jakoto: **parowy kocioł, parową maszynę, gnieciuch do słodu, młyn,** mechanizm do kadzi zaciernej, kosz Wereckiego, pompy do wody, płuczkę, pater noster (elewator) do wyciągania kartofli. Przy teraźniejszem ulepszeniu, a dzięki Panom Rożen i Wenke, połowa opału wychodzi jak lat poprzednich. (2865-1-3)

**Z cała więc sumiennością mogę polecić Panów Rożen i Wenke posiadaczom gorzelń.**

Głęboka, d. 26 września 1880 r.

**Stanisław hr. Dunin.**

## W sali hotelu Saskiego.

W piątek d. 15 października wieczór o godzinie 7

II. WSPANIAŁY WIECZÓR

### olbrzymiej ruchomej dioramy

z pałacu kryształowego w Londynie, bez konkurencyi, w połączeniu z naukowemi wykładami w języku niemieckim przez p. Dra L. Winklera.

1 akt: Podróż około świata. Wyjazd z Londynu. 2 akt: Przedstawienie widowisk natury w świecie. 3 akt: Przedstawienie ruchomych krajobrazów świata.

Otwarcie kasy o godz. 6, początek o 7, koniec po wpół do 10. (2868)

Ceny: 1 miejsce w krzesłach 1 złr. 50 c., 2 miejsce w krzesłach 1 złr., parkiet 60 c., galerya 40 c. Bilety garnizonowe za pół ceny.

W sobotę 16 października wieczór o godzinie 7: Pustynia w lodowatych krainach. Trudy i niebezpieczeństwa austr. węg. wyprawy podbiegunowej 1872—1874 r.

## Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmer** w **Krakowie.** (487-11-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Fr. Ehrhardta.

Wielm Fr. Ehrhardt. Pańska prawdziwa Dra White woda na oczy jest doskonałą i dlatego znajduje coraz większe rozpowszechnienie (zamówienie). Carbye 16 lipca 1878 r. J. P. Witthoft.

## U dzierżawcy dóbr Pustyn.a pod Dębicą

**jest do sprzedania około 30 cetn. metr. karpi, linów i szczupaków** tegorocznego połowu, w każdej ilości, cetn. metr. po 58—70 złr., przy większem zakupnie tańsze ceny. (2863)

Wczoraj przechodząc z ulicy Różannej do ulicy Żydowskiej — **zgubiła uboga kobieta koraliki.** Uczciwy znalazca zechce je oddać w domu pod l. 416 przy ul. Różannej na pierwszem piętrze od podworca, żonie woźnego *Bednarskiego.* (2784)

## Potrzebną jest zaraz do Królestwa Polskiego

**rodowita Niemka,** mogąca się zatrudnić gospodarstwem domowem, zająć się dziećmi i udzielać lekcyj języka niemieckiego. Wiadomość w hotelu Saskim Nr. 9. (2869 1-2)

Na liczne żądania Szanownej Publiczności, mamy zaszczyt oznajmić, że sprzedaż **premiowanych na wystawie pierników i sucharków** (2867-1-3)

### J. Czyńskiego w Jarosławiu,

została przedłużoną do poniedziałku 18 październ. **Miejsce** sprzedaży w Sukiennicach Nr. sklepu **25.**

## Niefałszowane węgierskie wino naturalne

można wprost sprowadzić od **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei** w **Modern** pod **Presburgiem** w Węgrzech, za zaliczką.

Białe wino stołowe z r. 1878 za litr c. 19
„ „ „ „ „ 1879 „ „ „ 16
Czerwone wino „ „ „ 1874 „ „ „ 30

Cennik starych białych i czerwonych win w butelkach i beczkach na żądanie opłatnie i darmo (2838-1-3)

## Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. — Łaskawe oferty uprasza pod literami **W. M.** ulica Szpitalna Nr. 405 I. piętro w **Krakowie.** (2797-2 3)

## Skład futer Fr. Chęcinskiego

*przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w Krakowie.*

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra męzkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-11-12)

## Drzewo budulcowe

około 13,000 sztuk pni jodłowych i sosnowych w okolicy Wadowic jest do sprzedania. Bliższa wiadomość. **w biurze Dra Chrzanowskiego adwokata w Kętach.** (2769-2-3)

## Dom murowany piętrowy

**oraz drugi parterowy** z nim połączony, w bardzo uroczem miejscu **w Tenczynku** tuż przy Krzeszowicach położony, jest wskutek śmierci dotychczasowego właściciela pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Dom ten z obszernemi oficynami i zabudowaniami gospodarczemi, szczególniej ze względu na swe położenie jest na założenie jakiego przemysłowego zakładu lub na letnie mieszkanie dla licznej familii bardzo odpowiedni.

Bliższa wiadomość pod liter. **A. S. w Tenczynku** poste restante Krzeszowice. (2662-3 3)

## Firma Ludwik Seel w Znojmie (Znaim)

rozsyła pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austro-węgierskiego i niemieckiego za zaliczką 2 złr. za koszyk 5 kilo czyli 10 funtów cłowych bardzo piękne i najlepsze (2681-6-6)

**winogrona stołowe.**

Większe partye jaknajtaniej wedle umówienia. Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój (2798-2-)

### skład konfekcyj damskich

zaopatrzyłem w najświeższe, najmodniejsze dołmany, żakiety czarne i jasne, płaszcze deszczowe w różnych krojach, gotowe suknie wszelkich gatunków, również ubiory dla dzieci itp. Tym sposobem mogę wszelkim żądaniom Szan. Publiczności zadosyćuczynić, a ponieważ towar sprowadzam wprost z fabryk przeto mogę konfekcye sprzedawać po **zadziwiająco tanich cenach.** Dziękując Szan. Publiczności za dotychczas okazane zaufanie, proszę o dalsze łaskawe względy. **J. Faden**

w Krakowie, ulica Grodzka L. 66, I. piętro.

Materye na konfekcye damskie sprzedaję po **najtańszych cenach** i zarazem przykrawam je.

PRÄNUMERATIONS-EINLADUNG

auf die

## „Wiener Zeitung" und die „Wiener Abendpost"

**für das vierte Quartal 1880.**

Die *„Wiener Abendpost"* wird vom 1. October an um **6 Uhr Abends erscheinen.** Sie wird dadurch ihrer Bezeichnung *„Abendpost"* voll entsprechen. Durch das Bemühen: die Nachrichten dem Publikum so rasch als möglich mitzutheilen, sind die Wiener Abendblätter eigentlich *Mittagsblätter* geworden. Dadurch erhält das Wiener Publikum oft Nachrichten und Berichte erst am nächsten Morgen, die ihm ein wirkliches *Abendblatt* bereits bringen kann. Dieser Umstand hat uns zur Umgestaltung der *„Wiener Abendpost"* bestimmt. Das Blatt wird künftighin in der Lage sein, auch die im Laufe des Nachmittags eintreffenden *Telegramme* und *Börsenberichte*, die *Schlusscurse* der Wiener Börse so wie der auswärtigen Börsen, die bis zum Schlusse der Sitzungen des *Reichsrathes* und *Landtages* reichenden Berichte, *Gerichtsverhandlungen, Tagesereignisse* u. s. w. den Lesern zu übermitteln. Die literarische Beilage der *„Wiener Abendpost"* hört vom 1. October an in der bisherigen *getrennten Form* zu erscheinen auf. Den Inhalt derselben aber, Essays und Feuilletons, werden die Leser theils in der *„Wiener Zeitung"*, theils in dem *Feuilleton* der *„Wiener Abendpost"* finden, historische, ethnographische, ökonomische Artikel in der *„Wiener Zeitung"*, Besprechungen der Theater-, Kunst- und Literatur-Erscheinungen im *Feuilleton* der *„Wiener Abendpost"*. Die Reihe der *ausgezeichneten Mitarbeiter*, die bisher der *„Wiener Abendpost"* ihre Beiträge zuwendete, wird auch künftig der *„Wiener Zeitung"* und *„Abendpost"* ihre Mitwirkung leihen.

Pränumerationspreise:

**Mit täglich einmaliger Postversendung:**
Hauptblatt *mit Amtsblatt und „Abendpost"* vierteljährig . . . . . 5 fl. 50 kr.
Hauptblatt *ohne Amtsblatt mit „Abendpost"* vierteljährig . . . . . 4 „ 50 „

**Mit täglich zweimaliger Postversendung:**
Hauptblatt *mit Amtsblatt und „Abendpost"* vierteljährig . . . . . 6 fl. 50 kr
Hauptblatt *ohne Amtsblatt mit „Abendpost"* vierteljährig . . . . . 5 „ 50 „

**„Wiener Abendpost" allein vierteljährig 1 fl. 50 kr.**

Auf das *Amtsblatt allein* findet keine besondere Pränumeration statt.

Die Pränumerationsbeträgen sind **franco** an das **Comptoir der „Wiener Zeitung"** (Stadt, Grünangergasse Nr. 1) mit dem Beisatze auf der Adresse: **Pränumeration** einzuschicken und der Name und Wohnort so wie die Poststation, zu welcher der Wohnort gehört, deutlich anzugeben oder eine richtige Adressschleife beizuschlissen. (2684-3-3)

**W całym świecie słynne! Niezrównane!**

## Solitera z głową, glisty i robaki

usuwa zupełnie bez bólu i niebezpieczeństwa wedle własnej metody (także listownie)

**Ryszard Mohrmann w Nossen (w Saksonii).**

Środki te są zbadane przez król. saskie **kolegium krajowe lekarskie,** nieosłabiają, są nawet wzięte na próbę zupełnie nieszkodliwe i mogą wskutek małej ilości być użytemi nawet u najmniejszych dzieci bez żadnej obawy. Kuracya trwa najdłużej dwie godziny bez spowodowania przeszkody w swym zawodzie. Po największej części uważają takich chorych jako niedokrewnych i cierpiących na żołądek. **Prospekta z wyciągiem świadectw darmo i opłatnie.** (111-12-12)

**Najnowszy wynalazek.** 36 odznaczeń **Odznaczony.**

**dla przymykaczy powietrza, żaluzyj, stor i t. d. i t. d.**

Pierwsze ces. król. uprzyw. obciągane

## cylindry przymykaj. powietrze u okien i drzwi

**Jan Schuberth**

***w Wiedniu, Ottakring, Schubertgasse.***

Te cylindry, 25 metrów długości, należy za pomocą machiny oplatać (przezco odpada szycie kawałkami). Wskutek powłoki nakształt materyi są bardzo trwałe, gdyż się nigdy nie wyrywają ani psują. Zapobiegają najmniejszemu powietrza u okien i drzwi, zamykają je łatwo i dadzą się łatwo otworzyć.

**Cylindry włóżane do owijania rur wodnch i parowych** celem ochrony ich przed zamarznięciem.

Powyższych cylindrów używają w c. k. zamku nadwornym tudzież w wielu innych miejscach z bardzo dobrym skutkiem. (2842 1-6)

**Skład w Wiedniu: IV. Favoritenstrasse Nr. 8.**

## Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej piękne ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niszachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** polecanego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie, Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. RUCKERA aptek. (889-15-)

## Ściśle po kursie dziennym

kupuję i sprzedaję wszelkie papiery wartościowe i waluty, licząc **6%** w rachunku bieżącym w kupnach spekulacyjnych. (2843-2-2)

**S. DEICHES**

***kantor bankowy i zmiany w Wiedniu, Wipplingerstrasse, 41.***

## Świeży transport tureckich śliwek i powideł

otrzymał handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą

### Andrzej Schultz.

(2809 4 5)

## Narybek karpi

jest do sprzedania.

Obszar dworski **Brzeźnica,** poczta Brzeźnica. (2601-10-10)

**(Tylko hurtownie)** [2640-6-6]

Wiedeńska fabryka portmonetek

**IGNACY PICK**

*w Wiedniu, II, grosse Mohrengasse 29.*

**Dr. Schwaigera**

## wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-30-50)

**Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.**

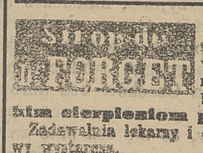


używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Virienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1901-39)

**Zyg. Schlesinger** c. k. wył. przywil. najtańszy **telegraf pokojowy** **Wien, I., Herrengasse 6**

bez przyrządów i bateryj, prosty, tani, może każdy umieścić łatwo, nigdy się nie psuje i nie potrzebuje żadnych reparacyj. Cena kompletnego przewodu od złr. 5 wzwyż.

**„Simplex" z odwrotną odpowiedzią** daje pytającemu pewność, czy sygnał przez zapytanego został usłyszanym. Sygnał tam i napowrót idzie przez jeden i tensam przewód.

Prospekta darmo. (2554-5-6)

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

**Pled podróżny** 3½ metr. dług., 1½ metr. szer., dobra materya, sztuka 4 złr. 25 cnt.

**Materye na płaszcze deszczowe** z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.

**Materye na mężykowy,** trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.

**Materye na spodnie zimowe** z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.

Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje pilśnie, peruvien, dosking i t. p. (2513-12-16)

## Jan Stikarowsky w Bernie (Brünn)

skład fabryczny hurtowny i częściowy. Wzory opłatnie.

## Dom murowany

na Czarnej wsi (4 pokoje i kuchnia), oficyny i duży ogród warzywny, **jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.** — Wiadomość u *Wład. Pisza,* w drukarni W. *Anczyca.* (2793 4 6)

## Maszynista

uzdolniony, który był przez dłuższy czas przy tartakach parowych, podejmujący się reperacyi maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, poszukuje posady. Adres **A. K.** ulica Wiślna Nr. 172, Kraków. (2819-2-4)

## Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony, obok tego kilkodziesiątletniem doświadczeniem zbogacony, podejmuje się większe i mniejsze gospodarstwa ziemskie urządzać na podstawach racyonalnych postępowego gospodarstwa.

Wiadomo każdemu, że podstawą prawdziwie dobrego gospodarstwa jest czysty dochód. Bardzo się jednakowoż często zdarza, że nawet pięknie i nakładowo prowadzone gospodarstwa, nie dają należytego i rok rocznie zwiększającego się dochodu, dlatego, że są błędnie i nieracyonalnie prowadzone. Nakłady robione nie z należytym rachunkiem, rujnują, a często i zniszczą właściciela.

Małym nakładem, a nawet często znajdującemi się miejscowemi środkami, podnieść czysty dochód gospodarstwa, jest zadaniem rozumnego i racyonalnego gospodarza.

Jesień jest najlepszą porą na wszelkie zmiany rotacyjne dopełnić się mające, najmniej kosztują, najprędsze sprowadzają skutki.

O adresie w mieście Krakowie dowiedzieć się można w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego.** (2811-2 2)

**Fortepian** przegrany jest do sprzedania na pierwszem piętrze pod L. 452 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie. (2814-3-6)

**Julia Majewska**

AKUSZERKA,

przeprowadziła się z placu Dominikańskiego na ulicę Floryańską Nr. 362, na IIgie piętro w podworcu, dom p. Śliwińskiego. (2815-2-4)

## W lesie Wolskim

**zabłąkał się piesek czarny** z obróżką, na której znajduje się adres. — Ktoby go znalazł, raczy go oddać w pałacu Ks. Czartoryskich. (2858-2-3)

## Sliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie w najlepszym gatunku, otrzymał i poleca handel (2820-2-6)

### H. Kretschmera w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

## TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek** dla **dzieci.**

W Paryżu, ul. Gramont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. [1900-42-]

## 5 kilo wyborowych winogron

za nadesłaniem 1 złr. 75 c. z pudełkiem opłatnie od wszystkich stacyj pocztowych. Orzechy, powidła, śliwki suszone jaknajtaniej (2851-2-3) ***Leopold Roth***

w Werschetz w Węgrzech.

Upraszam o wyraźne adresa.

## Na czas Bożego Narodzenia

poleca podpisany zakład artystyczny **figurki z szopek i dzieciątka Jezus,** tudzież kompletne przedstawienia z szopek z figurami drewnianemi i z masy, różnej wielkości. — **Zupełnie nowo** zestawiona szopka z 34 figurami drewnianemi, 25 zwierzętami i z wszelkim przyborem, wspaniałe wschodnie dekoracye, figury wysok. 20 cnt. Szczegółowe katalogi tudzież fotogr. przedstawień z szopki przesyła na żądanie odwrotnie

**J. Heindl's** Kunstanstalt,

WIEN, Stefansplatz Nr. 7 in fürstersbischöfl. Palais. (2792 2-6)

## Ważne dla krawców damskich.

Właśnie wyszedł:

**mój cennik illustrowany**

*towarów pasamoniczych, guzików, frendzli i haftów* z podaniem najtańszych cen wszelkich najmodniejszych materyj strojnych, jak *pluszów, atłasów, brokatów* i wszelkich gatunków *dodatków do konfekcyi damskiej i dziecinnej.* Na żądanie rozsyłam go *darmo* i opłatnie. (2839-3-5)

**Aleksander Brandt**

*w Wiedniu, Neubau, Kirchengasse, 14.*

## Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia"

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowe po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-3-)

**J. Pękalski.**

Nakładem **M. Zenczykowskiego** w Krakowie opuści prasę w pierwszej połowie października b. r.

## Kalendarz krakowski kartkowy

(Block-Kalender)

NA ROK 1881.

Obejmować będzie oprócz zwykłego kalendarza, ogłoszenia kupieckie i kalendarz historyczny. (2791-3-3)

**Cena 60 centów.**

## Obwieszczenie.

Nr. 719. (2771-2-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku Pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 15 listopada i następnych 1880 roku od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, resztą czyli nadwyżka w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków, dnia 1 października 1880 r.

Starszy Arcybractwa: *Ciechanowski.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

## APTEKA „POD GWIAZDĄ" Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

## Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211 20)

**Mléko** prosto od krowy litr 10 c.
**Mléko zbierane** litr 6 cnt.
**Śmietanka** litr 28 cnt.
w ogrodzie *W. Librowskiego* na Wielopolu. (2799 2-3)

**Realność** piętrowa z dużym ogrodem Nr. 143 przy ulicy Karmelickiej, naprzeciw Józefitów, jest z wolnej ręki do sprzedania. (2810-3-4)

## Płaszcze, kalosze i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714-22-)

**Wilhelm Fenz**

W KRAKOWIE.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

## AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

| | |
|---|---|
| Mydło . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Essencya dla chustek. | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Woda tualetowa . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Pomada . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Olejek . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Puder ryżowy . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |
| Kosmetyki . . . . . | AUX VIOLETTES DE PARME |

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2297-3)

## Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (1909 72)

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*